Cena numeru 15 groszy.

Dziś 20 stron. Specjalny dodatek „Republika Dzieci"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XI | ŁÓDŹ, ŚRODA 29 LISTOPADA 1933 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 332

Stanowisko Anglji w sprawie rozbrojenia.

Przemówienie wicepremjera Baldwina w obronie programu prac orędzia królewskiego.

Spowrotem do Ligi Narodów.

Londyn, 28 listopada.

Zamykając wczoraj wieczorem w Izbie Gmin debatę nad orędziem królewskiem, które zainaugurowało nową sesję parlamentu, zabrał głos wicepremjer Baldwin, wygłaszając dłuższe przemówienie w obronie zawartego w orędziu programu prac rządu narodowego.

Przy końcu swego przemówienia, poświęconego głównie zagadnieniom wewnętrznym Wielkiej Brytanji, Baldwin, z właściwą sobie umiejętnością lapidarnego ujęcia najważniejszych problemów, poruszył sytuację międzynarodową i wypowiedział szereg głębokich uwag o stanowisku Anglji w sprawie rozbrojenia i Ligi Narodów.

Baldwin wysunął trzy możliwe rozwiązania dla konferencji rozbrojeniowej: 1) **Rozbrojenie powszechne na poziomie Niemiec**, 2) **Ograniczenie zbrojeń, uniemożliwiające używanie większych agresywnych typów broni**, które zostały już w dyskusji technicznej zdefinjowane. W wypadku kraje bardziej uzbrojone rozbroiłyby się do pewnych granic, a inne dozbroiłyby się do tych granic. 3) **Wyścig zbrojeń.**

Z tych wszystkich możliwości należy zdaniem Baldwina — za wszelką cenę uniknąć trzeciej tj. wyścigu zbrojeń. Przed 100 laty mniej więcej Europa zwalczała militarystyczną Francję, podobnie jak obecnie zwalcza militarystyczne Niemcy.

Francja zmieniła się od gruntu i jest dzisiaj narodem najbardziej pokojowo usposobionym. Baldwin wyraża nadzieję, że również i Niemcy zmienią się. Ale we Francji zmiana dokonała się nie w okresie niższości, lecz wtedy, gdy kraj ten stał się równorzędnym partnerem.

Niemcy mają obecnie przed sobą olbrzymie zagadnienia wewnętrzne. Czy pragną one pokoju — zapytuje Baldwin? Mamy nadzieję, że tak, ale musimy się o tem przekonać. Łącznie z Francuzami i Włochami musimy nawiązać z Niemcami kontakt i wyjaśnić sytuację.

Cokolwiek zostanie dokonane, musi być doprowadzone z powrotem do Ligi Narodów. Za kilka lat Baldwin przewiduje możliwość dokonania następnego kroku. Takie ograniczenie zbrojeń stopniowo co parę lat może doprowadzić do idealnego rozbrojenia, którego osiągnięcia niektórzy entuzjaści spodziewają się odrazu.

Pod adresem Francji Baldwin oświadczył, że Francja i Wielka Brytanja są spadkobiercami i posiadaczami wielkich i starożytnych cywilizacyj. Interesy obu krajów są bardzo blisko z sobą związane, przyjaźń ich jest wypróbowana i pewna. Mamy nadzieję, oświadczył Baldwin, że w tej walce o utrzymanie zabezpieczonego pokoju, jakiego Francja pragnie narówni z każdym z nas, będziemy szli razem obok siebie.

Hołd zwłokom poety-legjonisty.

Zdołbunów, 28 listopada.

Dnia 28 b. m. o godz. 13-tej przybyły do Zdołbunowa z Rosji Sowieckiej zwłoki por. Mączki.

Na spotkanie zwłok przybyli do Zdołbunowa: brat i koledzy poety-legjonisty, starosta, kpt. Nieciengiewicz, pułkownik Korytowski, delegacje 2, 19 i 21 p. ułanów i 1 p. strzelców, organizacyj społecznych P.W. i W.F. oraz młodzieży szkoln.

Oddziały wojskowe oddały należne honory. Wjazd zwłok na stację oznajmił gwizd syren. Przy dźwiękach marsza żałobnego, zwłoki przeniesiono przed front oddziałów do wagonu pociągu warszawskiego. Na trumnie złożono około [illegible] wieńców. Pułk. Korytowski i kapelan Tyszko, wygłosili okolicznościowe przemówienia. O godz. 14.40, zwłoki odjechały do Warszawy.

Dlaczego dolar zwyżkuje.

Kontrakcja przeciwników dewaluacyjnej polityki Roosevelta.— Profesorowie uniwersytetu wypowiadają się za powrotem do międzynarodowego parytetu złota.—Czy koniec deflacji dolara?

Warszawa, 28 listopada.

Na międzynarodowych rynkach od kilku dni zaznacza się pewna zwyżka kursu dolara, który wynosił dziś przeciętnie 5.76. **Zwyżka ta tłumaczona jest kontrakcją kół przeciwnych dewaluacyjnej polityce Roosevelta. Kontrakcja przeciwników rooseveltowskich objęła nietylko rynek amerykański, ale i rynki europejskie.**

Zwyżka kursu dolara na rynkach zagranicznych oddziałała również na zwyżkę dolara na rynku warszawskim.

W stosunku do dnia wczorajszego dolar gotówkowy w Warszawie podniósł się o 16 punktów i kurs jego wynosił 5.73. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.65. Kurs dewizowy na Nowy Jork na giełdzie warszawskiej zrównał się z kursem dolara na rynkach międzynarodowych i wynosił 5.76. Wypłata telegraficzna na Nowy Jork notowana była 5.77, a więc w stosunku do dnia wczorajszego kurs jej podniósł się o 14 punktów.

Czy obecna zwyżka dolara utrzyma się dłużej — nie wiadomo, gdyż zależne jest to od posunięć akcji rooseveltowskiej.

Nowy Jork, 28 listopada.

B. doradca finansowy delegacji amerykańskiej na konferencję ekonomiczną Warburg wystosował do senatora Boraha pismo, w którem atakuje politykę monetarną prezydenta Roosevelta i zaleca rozejm walutowy angielsko-amerykański jako najlepszy środek osiągnięcia rewaloryzacji dolara.

Donoszą również, że 38 profesorów uniwersytetu Columbia wypowiedziało się za szybkim powrotem do międzynarodowego parytetu złota. Słychać też, że w kongresie złożone będą liczne projekty, przewidujące rewaloryzację pieniądza srebrnego. Senatorowie Thomas, Smith i Harrison badają projekt ustalenia ceny srebra na 75 centów za uncję. Rozważany jest także projekt pokrycia srebrem emisji pieniędzy papierowych.

Londyn, 28 listopada.

„Daily Telegraph" w depeszy swego korespondenta waszyngtońskiego stwierdza, że już od 6-ciu dni cena złota w Ameryce pozostaje niezmieniona.

Ta przerwa w polityce skupu złota przez rząd amerykański, uważana jest za dowód, iż prezydent Roosevelt nie pragnie już dalej deflacji dolara. — Na dzień 15 grudnia przypada wypłata lub konwersja pożyczek na sumę 45 miljonów funtów. Rząd Stanów Zjednoczonych unika więc w obliczu tych zobowiązań podrywania swego własnego kredytu. — „Daily Telegraph" twierdzi również, że gubernator Federal Reserve Bank w Nowym Yorku, Harrison nawiązał już kontakt z Bankiem Angielskim i że obecna bezczynność rządu amerykańskiego w sprawie waluty, stanowi krok wstępny do ostatecznego porozumienia z Wielką Brytanją co do stabilizacji walutowej.

Austrja daje Niemcom satysfakcję

z powodu incydentu na granicy austrjacko-niemieckiej.

Berlin, 28 listopada.

Biuro Conti donosi z kół miarodajnych, że poseł niemiecki w Wiedniu upoważniony został przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy do zgłoszenia ponownego demarche u rządu austrjackiego. Poseł zwrócić się ma z zapytaniem, w jaki sposób rząd austrjacki zamierza dalej traktować sprawę na granicy austrjacko-bawarskiej i kiedy wreszcie podejmie kroki, mające położyć kres incydentom.

Berlin, 28 listopada.

W związku z dzisiejszą demarche niemiecką w Wiedniu biuro Wolffa komunikuje, że kanclerz Dollfuss wyraził posłowi dr. Riethowi swoje ubolewanie z powodu incydentu na granicy niemiecko-austrjackiej. Kanclerz Dollfuss zaznaczył przytem, że wydał stosowne zlecenia celem rychłego i zupełnego stanowiska w sprawie zajścia, zastrzegając sobie zajęcie stanowiska w sprawie odpowiedzialności w chwili otrzymania wyników śledztwa.

Również poseł austrjacki w Berlinie Tauschitz złożył w imieniu rządu austrjackiego na ręce ministra spraw zagranicznych Rzeszy wyrazy ubolewania. Poseł Tauschitz polecił wczoraj generalnemu konsulowi austrjackiemu w Norymberdze wziąć udział w pogrzebie zabitego żołnierza Reichswehry i złożyć na trumnie wieniec.

„Prawo nie może być pojmowane objektywnie

tam, gdzie rządzą narodowi socjaliści" — oświadczył wiceprezydent gdańskiego senatu.

Gdańsk, 28 listopada.

Wygłaszając przemówienie do urzędników sądowych, wiceprezydent Senatu Greiser zaznaczył, że w Gdańsku narodowo-socjalistycznym prawo nie może być pojmowane objektywnie. **Obowiązkiem świadomego swego zadania urzędnika sądowego jest subjektywne pojmowanie prawa w duchu poglądów narodowo-socjalistycznych.**

Deklaracja powyższa wywołała w gdańskich kołach gospodarczych i prawniczych zrozumiałe zaniepokojenie. — Prezydent Senatu, Rauschning oświadczył, że sprawozdania prasowe, dotyczące przemówienia Greisera, były nieścisłe i że Senat w dalszym ciągu będzie stał na gruncie prawa, pojmowanego objektywnie. Równocześnie miał Rauschning zapowiedzieć, że dzienniki otrzymają celem uspokojenia opinji publicznej, skorygowaną treść przemówienia. Dotychczas jednak to nie nastąpiło

Pożar w kopalni

Budapeszt, 28 listopada. (PAT).

W dolnych pokładach kopalni węgla „Brennberg", koło Sopron, wybuchł pożar.

Górnicy z trudem zdołali się uratować.

Czy Niemcom groził przewrót komunistyczny?

Van der Lubbe znów jest ożywiony.—Korespondenci prasy sowieckiej przybyli na rozprawę.

Lipsk, 28 listopada.

W 46-tym dniu procesu o podpalenie Reichstagu radca kryminalny Heller, referent spraw komunistycznych w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy w Berlinie, w dalszym ciągu zaznajamiał trybunał z mnóstwem artykułów niemieckiej prasy komunistycznej o treści wywrotowej.

Silne naprężenie w ówczesnej sytuacji politycznej ilustrują wymownie tytuły złożonych do dyspozycji sądu dzienników komunistycznych: **„Śmierć faszyzmowi"**, „Niech żyje rewolucja" światowa"—„Berlin pod znakiem czerwonego alarmu" — „Komunizm walczy o niemiecką socjalistyczną republikę rad" — „Proletarjusze — data ostatecznej rozprawy już bliska", — „Bijcie faszystów, gdzie ich spotkacie".

W związku z temi zeznaniami, mającemi stanowić dalsze ogniwo obciążeń niemieckiego komunizmu w zakresie systematycznego przygotowania zbrojnego przewrotu w Niemczech, Dymitrow wyraża świadkowi pełne ironji podziękowanie za tak wyczerpujące i dla niego niezmiernie pouczające przedstawienie sprawy. „Poza zeznaniami zresztą powszechnie ogólnikami — oświadcza Dymitrow — to świadek nietylko nie wniósł do sprawy żadnego materjału dowodowego, lecz — co dla oskarżonych stanowi rzecz najważniejszą, wywodem swoim nie wykazał najmniejszej choćby winy komunistów, któraby miała bezpośredni związek ze sprawą podpalenia Reichstagu".

Po szeregu dyskredytujących pytań Torglera, który przybiera coraz agresywniejszą postawę, Dymitrow wśród ogólnej wrzawy, znowu kilkakrotnie ukarany naganą za tendencyjne rzekomo uwagi pod adresem policji i okazicieli publicznych, domaga się stanowczo powołania w charakterze świadków przywódcy komunistów niemieckich Thaelmana, generała Schleichera, wicekanclerza Papena, ministra Hugenberga, b. kanclerza Brueninga i innych, którzy złożyć mają zeznania, ilustrujące ówczesną sytuację polityczną ze specjalnem uwzględnieniem akcji wyborczej i haseł politycznych niemieckiej K.P.O. Sprzeciwia się temu kategorycznie nadprokurator.

W związku z zeznaniami komisarza policji kryminalnej Mallacha z Krone, który mówił o rzekomo ostrem pogotowiu komunistów w Marchji Wschodniej, Dymitrow zrywa się nagle z miejsca i woła donośnym głosem: — Chcę wiedzieć, czy świadek posiada jakieś konkretne dowody, mogące potwierdzić powyższe okoliczności.

Św. Mallach: — Odniosłem takie wrażenie, obserwując rozwój działalności politycznej komunistów.

Dymitrow: — To nie dowód. Domagam się jasno sprecyzowanej odpowiedzi, a nie gołosłownych przypuszczeń. Przypuszczam dalej, że świadek zna wypadki zbrojnych wystąpień hitlerowców w jego obwodzie przeciwko komunistom.

Św. Mallach: — Nie przypominam sobie.

Dymitrow: — W takim razie ja niezależnie od powyższego przypomnę świadkowi następujący charakterystyczny szczegół: Minister Goering powiedział wyraźnie na rozprawie, iż w dniu 30 stycznia 1933 r. wydał do podwładnych sobie organów policyjnych okólnik, nakazujący bezwzględne tępienie wszelkiemi środkami niemieckiej partji komunistycznej.

Św. Mallach: — O prześladowaniach komunistów przed podpaleniem Reichstagu nic nie wiem. Zgadza się natomiast, że policja dopiero po 27 lutym użyła wszelkich środków celem ostatecznego zniszczenia marksistów.

Dymitrow:—Jeżeli tak jest, to świadek działał wbrew woli czynników rządowych i przez to stał się odpowiedzialnym za niewykonanie polecenia min. Soeringa (salwy śmiechu na sali i oburzenie w łonie trybunału):

Dymitrow próbuje zadać świadkowi dalszych kilkanaście pytań, do których trybunał ostentacyjnie nie dopuszcza.

Torgler w ostrej replice kwestionując prawdziwość zeznań św. Mallacha oświadcza z naciskiem, że na terenie wschodniego niemieckiego pogranicza siły liczebne komunistów były nieznaczne i wobec tego, jak zresztą wogóle, nie mogło być mowy o przygotowaniach do zbrojnego zamachu i ostrem pogotowiu, o którem świadek składa tak szumne relacje.

Od kilku dni proces lipski śledzą i przedstawiciele prasy sowieckiej, a mianowicie berliński współpracownik Tass'a i reprezentantka „Izwiestij".

Zewnętrzny wygląd van der Lubbego uległ dziś znacznej poprawie. Holender w przeciwieństwie do wczorajszej apatji był dziś względnie świeży, miał wyprostowany korpus, podniesioną normalnie głowę i śmiejąc się od czasu do czasu żywo przysłuchiwał się zeznaniom świadków.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Uchwalono szereg projektów ustawodawczych.

Warszawa, 28 listopada.

Wczoraj w godzinach popołudniowych obradowała pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza rada ministrów.

Na posiedzeniu tem rozpatrzono i uchwalono szereg projektów ustawodawczych, które rząd w najbliższym czasie wniesie do Sejmu. M. in. uchwalono 9 projektów ustaw, dotyczących ratyfikacji konwencyj międzynarodowych dwustronnych, bądź wielostronnych, projekty nowel do ustawy o spółdzielniach i do ustawy o funduszu obrotowym reformy rolnej, wreszcie — projekty ustaw o ustalaniu granic nieruchomości ziemskich przy przebudowie ustroju rolnego i o oznaczaniu wyrobów wytwórczości polskiej.

Ponadto uchwalono kilka rozporządzeń rady ministrów o zmianie granic niektórych powiatów, rozporządzenie rady ministrów o uznaniu stowarzyszenia „Związek Straży Pożarnych R. P." za stowarzyszenie wyższej użyteczności i o nadaniu statutu temu stowarzyszeniu, rozporządzenie rady ministrów o regulaminie kolegjum górniczego przy ministrze przemysłu i handlu oraz powzięto szereg uchwał w sprawach bieżących.

Pięciu b. więźniów brzeskich

znajduje się już w więzieniu

Warszawa, 28 listopada.

(B). W dniu wczorajszym o godz. 6 po południu upłynął termin zgłaszania się skazanych członków „Centrolewu" do więzienia. **Nie zgłosili się dobrowolnie do więzienia posłowie Putek i Ciołkosz. Putek został o godz. 6.30 po poł. aresztowany w Choczni i przewieziony do więzienia wadowickiego.**

Poseł Putek skazany został ponadto w dniu wczorajszym przez sąd wadowicki na karę 6 miesięcy aresztu i 100 złotych grzywny za organizowanie strejku rolnego w pow. wadowickim oraz za wydanie ulotek mogących wzbudzić niepokój publiczny.

Poseł Ciołkosz przed udaniem się do więzienia **urządził jeszcze wiec, na którym przemawiał.** Potem wsiadł do auta, które zostało przez policję skierowane do więzienia tarnowskiego.

Jak wiadomo, inni byli posłowie Barlicki, Dubois i Mastek przebywają w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Spotykają się oni codzień, jednak w celach przebywają osobno. Czas spędzają na czytaniu książek i gazet.

Karę odsiadują w swoich ubraniach cywilnych i być może, że ubrania te będą im pozostawione, tak, że nie będą zmuszeni przywdziewać stroju więziennego.

„Mokotów" posiada narazie w swych murach trzech tylko z pośród skazanych przywódców „Centrolewu".

Według krążących pogłosek, liczba ta ma być uzupełniona do pięciu, bowiem nie jest wykluczone, że aresztowani wczoraj Ciołkosz i Putek zostaną także przewiezieni do Warszawy i osadzeni w więzieniu mokotowskiem.

Pozostali skazani przywódcy „Centrolewu", a więc Lieberman, Witos, Kiernik, Bagiński i Prager, przebywają, jak wiadomo, zagranicą.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Uroczyste powitanie na dworcu.

Wilno, 28 listopada.

W dniu dzisiejszym o godz. 18.40 przybył do Wilna p. Marszałek Józef Piłsudski. Panu Marszałkowi towarzyszyli w podróży: dr. Woyczyński i adjutant pułk Busler. Na peronie powitali Pana Marsz. wojewoda wileński Jaszczołt z wicewojewodą Jankowskim, inspektor armji gen Dąb-Biernacki wraz z gen. Skwarczyńskim i kilku wyższymi oficerami, posłowie: Wędziagolski jako prezes i poseł, dr. Brokowski jako wiceprezes Związku międzykomunalnego, (który organizuje w dniu jutrzejszym uroczyste otwarcie i poświęcenie gmachu domu dziecka imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego), poseł Dobosz, prezydent m. Wilna, rektor uniwersytetu, szef okręgowej Izby Kontroli Państwa, najwyżsi przedstawiciele sądownictwa i prokuratury oraz władz i instytucyj.

Z dworca Pan Marszałek udał się samochodem w towarzystwie wojewody wileńskiego do pałacu reprezentacyjnego

Śledztwo przeciw konsystorzowi prawosławnemu

wszczęte zostało w Warszawie

Warszawa, 28 listopada. (PAT).

Prokuratura sądu okręgowego w Warszawie skierowała do sędziego śledczego 10-go rewiru wniosek wszczęcia śledztwa przeciwko warszawsko-chełmskiemu konsystorzowi prawosławnemu o nadużycia władze (art. 286 k. k. 1932 r.) polegające na tem, że konsystorz prawosławny, opierając się na wygasłych przywilejach religji prawosławnej, **udzielał rozwodów w małżeństwach, których osoba pozwana była wyznania rzymsko-katolickiego,** czem dopuszczał się pogwałcenia właściwości rzeczowej wbrew wyraźnym przepisom konstytucji i ustawy o uchyleniu przywilejów z r. 1931.

Rocznica polskiego zwycięstwa pod Wiedniem

obchodzona była w Brukseli.

Bruksela, 28 listopada.

„Cercle Gaulois" zorganizował w Brukseli z okazji rocznicy zwycięstwa pod Wiedniem uroczystość, na której było obecnych kilku ministrów, prezes Senatu, liczni przedstawiciele świata politycznego oraz członkowie poselstwa R. P. z posłem Jackowskim na czele.

Prezes stowarzyszenia, które zorganizowało obchód, w swem przemówieniu podkreślił zwycięstwo króla Sobieskiego pod Wiedniem, zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego w r. 1920. Polska, powiedział mówca, dwukrotnie ocaliła cywilizację. Minister Segers wskazał na równoległość interesów Polski i Belgji, mówiąc o wielkim wysiłku Polski nad uchwaleniem pokoju w Europie.

Słynny historyk belgijski Tirpirenne podkreślił, iż Belgja zawdzięcza częściowo swą niepodległość Powstaniu Listopadowemu.

Ostatni przemawiał prof. Halcecki, dziękując organizatorom obchodu i mówcom.

Zacieśnianie stosunków gospodarczych polsko-niemieckich

Poseł R. P. Lipski u niemieckiego ministra Rolnictwa i Wyżywienia, Darre.

Berlin, 28 listopada.

iBuro Wolffa komunikuje: Minister Wyżywienia i Rolnictwa Rzeszy, Darre, przyjął dziś, z okazji podpisania niemiecko-polskiej umowy żytniej posła R. P. Lipskiego. Przebieg rozmowy miał bardzo przyjazny charakter. Poseł dał wyraz swemu zadowoleniu z umowy żytniej jako pierwszego wyniku praktycznego w dążeniu do sanacji niemiecko-polskich stosunków gospodarczych i oświadczył przedewszystkiem, że niewątpliwie umowa ta stanowi na polu międzynarodowego obrotu towarowego cenny przyczynek w dążeniach krajów europejskich do stworzenia ustabilizowanych stosunków rynkowych dla rolnictwa.

Minister Rzeszy, Darre, poruszył zasadniczą myśl i cel ustawy aprowizacyjnej Rzeszy oraz podkreślił, że ustawa stwarza dla Niemiec warunki dojścia na drodze polityki handlowej do naprawy stosunków gospodarczych w Europie.

SPROSTOWANIE.

Skutkiem przeoczenia na 1-szej stronie wczorajszej „Republiki" w tytule depeszy o uformowaniu gabinetu Chautempsa omyłkowo ukazało się nazwisko Sarraut — zamiast Chautemps. Na 3-ciej stronie zamiast b. poseł Putek wydrukowano b. poseł Patek.

Szpada Piotra Wysockiego.

„Zostali tedy ponajwiększej części posłami ci, którzy chcieli albo zajaśnieć na moment w stolicy, i raz przy otwarciu, a raz przy zamknięciu pokazać się publiczności, albo otrzymać płatną posadę, albo inny jaki ważny w rządzie załatwić interes jaki ważny być na balu u Cesarza, zyskać wstęgę, order, lub coś podobnego"

„Niechaj teraz nikogo nie oskarżają, za przeszłość, bo łatwoby przekonać ich można, że w okolicznościach przeważnych, że w chwilach stanowczych niezgodą, miłością i drobiazgami swemi najwięcej się przyczynili do upadku ogólnej sprawy.

Niechaj nie mówią: wszystkośmy przewidzieli, chcieliśmy wszystkiego dobrego dla kraju! Bo ja, który byłem wśród nich mógłbym im powiedzieć, że nic nie przewidywali i do niczego szczerze się nie brali, że byli zawsze szczebiotliwemi, jak dzisiaj, napuszonemi, jak dzisiaj, nieukami, jak dzisiaj i nakoniec śmiesznemi jak dzisiaj.

Nie wiedzieli, że kto może, a nie umie zostać silnym w rewolucyi ten stanie się równie występny jak ten kto wprost zdradza rewolucję. Nie umieli zostać silnemi rewolucjoniści, bo się zawsze kłócili ze sobą, bo jedni drugim zawsze starali się szkodzić, i jedni drugich zawsze obmawiali.

„Powstanie Narodu Polskiego w r. 1830 i 1831" przez Maurycego Mochnackiego w Paryżu w Drukarni P. Baudoin, 1834 Tom II str. 810, 812, 813.

Przejmująca wymowa słów, przytoczonych powyżej, których użył Maurycy Mochnacki dla scharakteryzowania współczesnej sobie sejmokracji warszawskiej w dobie powstania listopadowego, przebrzmiała do dziś dnia i nie utraciła swej mocy ani wyrazistości.

Sejm czwarty i ostatni Królestwa Kongresowego pod laską marszałkowską posła Warszawy — Lubowidzkiego, nie potrafił zogniskować porywów społeczeństwa polskiego, które w Towarzystwie Patrjotycznem i w szeregu tajnych organizacyj wolnościowych dawało spontaniczny upust głodowi niepodległości.

Gotowość do walki z najeźdźcą żyła we wszystkich warstwach społecznych, młodzież wojskowa i akademicka czekała i szukała oparcia w reprezentacji narodowej Sejmu.

Atmosferą buntu naelektryzowana była stolica i kraj cały — tego żywiołowego momentu, który jest zwiastunem poźniejszego bohaterstwa.

Bohaterstwo to rzuciło na szaniec zapał młodości, idącej w bój bez zastrzeżeń, a wyniosło z ognia jeno krwawe strzępy sztandarów z pod Grochowa, i — pieśń „Warszawiankę", której zagłuszył wściekły warkot bębnów generała Dybicza.

Sejm ten, to nie był, coprawda, Sejm niemy z 1825-go, — ale pożerany waśniami wewnętrznemi, darty na sztuki przez skłócone stronnictwa, jednany zawiedzią łask dworu petersburskiego, mamiony złudnemi mirażami dobrobytu gospodarczego przez połączenie z kolosem wschodnim, uchwala wreszcie projekt składki na wystawienie pomnika wdzięczności... dla cara Wszechrosji Aleksandra I.

Więc w czasie, gdy podziemna Warszawa kryła się po zacisznych bokówkach i antyszambrach hanleków i spiskowała w rozgwarze sal bilardowych, tropiona zaciekle przez sforę szpiegów namiestnikowskich, pod wodzą perukarza Makrotu, węszącego ślad „białych kapeluszów" patrjotów — od sejmu nikt już nie oczekiwał moralnego oparcia, wskazań politycznych i duchowego przewodnictwa.

„Z sejmem roku 1930-go — powiada Holman — kończy się prawie epoka politycznego istnienia Królestwa Polskiego pod panowaniem rosyjskiem bo przez następne kilka miesięcy tlało tylko zarzewie mające wnet pochłonąć nieforemną budowę"...

Zmarnowana tedy została najlepsza sposobność jaką nastręczało zarówno ukształtowanie się stosunków politycznych na zachodzie Europy — pierwsze podmuchy nowej wiosny ludów, jak i prądy, nurtujące w gabinecie angielskim, wojna turecko - rosyjska, pożerająca hekatomby ofiar, wreszcie nawrót idei dekabrystowskich w Rosji, usiłujących rozświetlić mroki mikołajewskiej nocy głuchym pomrukiem buntu przeciw żandarmskim rządom Dubeltów nad Newą.

Od wyroku, nakreślonego płomiennem piórem Mochnackiego, sejm nie znajdzie żadnej apelacji u potomnych, przekładając nawet swój „Djarjusz r. 1830", w którym znajdziemy **uznanie powstania za narodowe,** co miało swój wyraz w manifeście, uchwalonym na sesji 20 grudnia 1830 r.

Słów bowiem manifestu nie poparł wspólny, zgodny, skoordynowany wysiłek czynu, dyktowanego myślą zbiorową.

W oczach Mochnackiego nie uratowała tedy sejmu nawet uchwała połączonych izb sejmowych w dniu 25 stycznia 1831 r. o detronizacji Mikołaja I i oświadczenie, że **„Naród Polski jest niepodległy i że ma prawo temu koronę polską oddać, którego godnym jej uzna".**

Nieczynność Skrzyneckiego, który od bitwy pod Ostrołęką unikał spotkania z nieprzyjacielem i dozwolił Paskiewiczowi przeprawę przez Wisłę, kunktatorstwo i słabość dyktatora Chłopickiego, który nie umiał zapewnić sobie posłuchu, wreszcie niesubordynacja Krukowieckiego i brak uzgodnienia całej akcji operacyjnej śród jeneralicji sprawiają, że idzie na marne bohaterski wysiłek wojska, że topnieją szeregi strzeleckie pod wodzą Prądzyńskiego, że wreszcie 8-go września 1831 r. następuje epilog tragedji na posiedzeniu rady wojennej pod przewodnictwem gen. Małachowskiego na Pradze, kiedy to podpisano kapitulację Warszawy i wydano Pragę Rosjanom.

Ostatnim akordem Modlin! — akord ten Mochnacki w Metzu — jednem brutalnem uderzeniem w klawisze — odtworzył przed stłoczonem audytorjum.

W Modlinie — gdy gen. Małachowski i Bem dowództwa się zrzekli, a rząd zebrany w Zakroczymiu zamianował wodzem tragicznych niedobitków gen. Rybińskiego — postanowiono uchodzić do Prus.

Tak tedy, popychany przez korpusy rosyjskie na Włocławek, Lipno, Świedzibnę i Rypin przeprowadził gen. Rybiński resztki polskiej armji narodowej do Brodnicy, z pruska Neu-Strassburg zwanej, gdzie pruski generał na czele huzarów — salutował bohaterskie szeregi.

Stąd tedy rozwinął się szeroką wstęgą przez Gdańsk hen w świat nieznany gościniec tułaczki żołnierza polskiego, żegnanego ostatnią pobudką trębacza na lat bezmała sto.

Uczestnik tej straszliwej kapitulacji, Napoleon Sierawski w Pamiętnikach swych powiada, że gdy po przejściu granicy utworzyli Prusacy ścianę od Królestwa **„nam się zdało, że jakaś czarna zasłona nam na oczy spadła".**

Na tle tragicznych załamań powstania listopadowego, poza czarną zasłoną, o której tak wstrząsająco pisze Sierawski, bije promienny słup światła, rozpraszający mroki stuletniej niewoli.

Tem światłem, bijącem nieprzerwanie na gościńcach klęski i rozdźwięków jest historja sprzysiężenia Podchorążych.

Szkoła Podchorążych Piechoty liczyła w r. 1830 przeszło 200 wychowanków.

Szkoła ta stała się czynnikiem rewolucyjnym i zaważyła tak wiele na całokształcie życia Królestwa, acz nie mogła bohaterskim porywem czynu **zbrojnego** przechylić szali zwycięstwa.

Organizatorem, duszą sprzysiężenia był porucznik Piotr Wysocki, główny do wódca akcji pamiętnej Nocy Listopadowej, nieustraszony rycerz ataku na Belweder.

W nr. 335 „Kurjera Warszawskiego" z r. 1830 znajdujemy opis Nocy Listopadowej pióra wodza tych działań, Piotra Wysockiego, który z prostotą, cechującą bohaterstwo, powiada:

„Wbiegłszy do sali zawołałem: Polacy wybiła godzina zemsty. — Dziś umrzeć lub zwyciężyć potrzeba! Idźmy, a piersi wasze niech będą Termopilami dla wrogów!

Ta garstka szaleńców rzuca się na pułki kirasjerski i huzarski, powoduje rozsypkę Rosjan, zmusza do ucieczki w panicznym strachu księcia-namiestnika, podnosi na duchu Warszawę i kraj cały, zyskuje podziw Europy.

Ponad męczeństwo, ponad ofiarne tru dy wojenne krwawiącej armji powstańczej, wzniesiona szpada por. Wysockiego pozostała zawieszona w górze śród ponurej nocy niewoli.

Szpada por. Wysockiego błyśnie raz jeszcze w r. 1914 przed oczyma młodych szaleńców i powiedzie ich na bój wydany kolosowi rosyjskiemu innym już szlakiem — szlakiem zwycięskim, który przemierzy pierwsza kadrowa na odcinku Kraków — Kielce.

Szpada Piotra Wysockiego stała się symbol Zwycięstwa, przekazany potomności przez „samobójcze powstanie".

ANDRZEJ NULLUS.

Rozmowa Hitlera z ambasadorem Francji

w głównej mierze dotyczyła Zagłębia Saary.

Paryż, 28 listopada.

Niemal wszystkie dzienniki powtarzają informacje, według których głównym tematem rozmowy kanclerza Hitlera z ambasadorem Francji Francois Poncetem była sprawa zagłębia Saary.

Korespondent „Paris Midi" twierdzi, że kanclerz domagał się wprost od Francji zrzeczenia się plebiscytu i wszelkich pretensyj na terytorjum Saary. Podczas rozmowy, Hitler miał ostro protestować przeciwko zarządzeniom prezesa komisji rządu Saary anglikowi Knoxowi, wymierzonym przeciwko ruchowi narodowo-socjalistycznemu. Kanclerz miał domagać się, aby Francja już obecnie, z własnej inicjatywy, przedsięwzięła kroki w sprawie niestawiania przez Knoxa przeszkód propagandzie hitlerowskiej w zagłębiu Saary.

Jak widać z tego, pisze korespondent, kanclerz nie ogranicza się do wysuwania postulatów, ale stawia warunki od których uzależnia bezpośrednie rozmowy francusko-niemieckie.

Do informacyj powyższych inne pisma dodają głos berlińskiego korespondenta „Saarbrueckerztg.", z którego wynika, że **nawet w wypadku oddania Niemcom Saary bez plebiscytu, Rzesza Niemiecka nie wyrzekłaby się żadnego z przywilejów, które byłyby jej automatycznie przyznane na podstawie wygranego plebiscytu.** To też po plebiscycie, Francja nie mogłaby liczyć na żadne przywileje, natury ekonomicznej.

Po wygranym plebiscycie, Niemcy nie zrzekną się żadnego z przysługujących im praw, niemniej w interesie utrzymania pokoju, gotowe są zachować jaknajlepsze stosunki sąsiedzkie z Francją.

Nawiązując do tej sprawy, prawicowy „Rempart", ostro atakuje rząd francuski, że mając — począwszy od r. 1918 aż do daty plebiscytu, t. j. do roku 1935 17 lat, zmarnował wiele sposobności, aby należycie przygotować referendum ludowe w zagłębiu Saary. Jeszcze w roku bieżącym — pisze dziennik — mieliśmy wobec wybuchu rewolucji hitlerowskiej, znakomite szanse pozyskania ludności zagłębia Saary dla Francji, tembardziej, że ludność ta przeważnie robotnicza i socjalistyczna, była wrogo nastrojona przeciwko hitleryzmowi.

Francja nietylko nie prowadziła żadnej propagandy, ale co gorsza, **pozwalała 3-ej Rzeszy swobodnie wpływać na zmianę opinji ludności terytorjum plebiscytowego.** — Sympatycy Francji, zdaniem „Rempart", zdani są na własne siły. — Dziś — pisze dziennik — jest może już zapóźno. Pismo uważa, że Francja za żadną cenę nie może się wyrzec Saary. Nie należy traktować sprawy tak, jakby się zgóry liczono z przegraną. Oddanie bez walki, t. j. bez plebiscytu, terytorjum Saary, świadczyłoby, zdaniem ‚Rempart' że zwycięska w r. 1918 Francja, uważa się faktycznie za pobitą i jako okup, oddaje Saarę Niemcom.

4 wyroki śmierci w Niemczech

za zamordowanie dwuch szturmowców.

Berlin, 28 listopada.

W więzieniu wrocławskiem, stracono dziś robotnika, Kurta Gerbera, który był skazany przez sąd nadzwyczajny na karę śmierci za zamordowanie szturmowca. Premjer pruski nie skorzystał z prawa łaski.

W podobnym procesie, toczącym się w Dessau, również o zamordowanie szturmowca, prokurator żądał kary śmierci na 10 oskarżonych komunistów. Sąd wydał 3 wyroki śmierci, które obecnie trybunał Rzeszy zatwierdził.

W powietrzu, na ziemi i pod ziemią.

Wszędzie giną ludzie.

Paryż, 28 listopada.

Według wiadomości, otrzymanych z Marsylji, nad miejscowością Pennes Mirabeau, nastąpiło zderzenie dwuch samolotów, spowodowane gęstą mgłą. Pilot jednego z samolotów wyskoczył z aeroplanu i zdołał się uratować. Pilot drugiego samolotu oraz obserwator ponieśli śmierć na miejscu.

Paryż, 28 listopada.

W miasteczku Saint Ybar, zawaliło się sklepienie starego kościoła z dwunastego wieku. Świątynia stanowiła pamiątkę historyczną i była otaczana troskliwą opieką ludności.

W ostatnich tygodniach zauważono zarysowanie się jednego z pilastrów, powołano specjalną komisję, która opracowała plany restauracyjne, jednakże nie zdołano ich uskutecznić.

Bukareszt, 28 listopada.

W kopalni węgla w Galeriea Domanu, w zagłębiu węglowem Reszica, wybuch gazu spowodował śmierć szeregu górników.

Ostatni sługa cara Mikołaja.

opuścić musiał piękny pałac ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie.— Stary pułkownik przetrwał na straży do ostatniej chwili.

Prasa doniosła, że gmach byłej ambasady rosyjskiej w Waszyngtonie, na mocy obustronnej umowy Sowietów i Stanów Zjednoczonych w związku z uznaniem ZSRR, został przekazany przez władze amerykańskie przedstawicielowi misji dyplomatycznej Litwinowa.

Gmach ambasady carskiej przez szereg lat był najciekawszą osobliwością stolicy republiki zaoceanicznej.

Pozostawiony przez ambasadora rosyjskiego, piękny w stylu Odrodzenia pałac, był zamieszkiwany przez pułkownika carskiego, który do ostatniej chwili wojny światowej był oficjalnym przedstawicielem armji rosyjskiej.

Pałac ambasady został przez niego całkowicie izolowany od świata, **pozamykał on żaluzje, pozawieszał czarnemi firankami okna i sam zamieszkał w pokoju byłego lokaja poselstwa.**

Ilekroć Amerykanie starali się o pozwolenie zwiedzenia pałacu byłej ambasady; zawsze otrzymywali odmowną odpowiedź.

Kilka wytwórni filmowych proponowało pułkownikowi odstąpienie na kilka dni pokojów ambasady dla dokonania zdjęć. Napróżno.

Wokół tajemniczego gmachu rosły legendy o duchach, widmach, zjawiskach nadprzyrodzonych. Nikt nie wiedział z czego utrzymywał się pułkownik, lecz wiedziano, że **żył on w strasznej nędzy.** Sam gotował sobie strawę, a nawet zamiatał ulicę przed gmachem. Jeden tylko raz z ambasady zostały wywiezione wielkie kufry, które zawierały prywatne zbiory obrazów ostatniego posła carskiego oraz jak przypuszczają, niektóre ważne akta dyplomatyczne.

Wszystko to było odwiezione do muzeum i złożone w depozycie.

Na kilka dni przed uznaniem Sowietów przez Stany Zjednoczone, **pułkownik zameldował władzom amerykańskim, iż nie czuje się w tym gmachu gospodarzem, wobec czego poprosił, aby pałac został obsadzony przez posterunek policji.** Po otrzymaniu zapewnienia, iż gmach ambasady nie będzie pozostawiony na pastwę losu, wieloletni stróż ambasady wyjechał w niewiadomym kierunku od nikogo nic nie żądając, nikomu nic nie mówiąc.

Obecnie w pozostałych aktach carsikej ambasady grzebią eksperci amerykańsko-sowieckiej komisji, która ma ustalić wysokość długów carskich wobec Ameryki.

Skutki orkanu w Indochinach.



Nad Indochinami szalał w ostatnich dniach straszliwy huragan, który spowodował poważne spustoszenia. Na zdjęciu jedna z ulicy Haifongu, zniszczonych przez żywioł.

Możemy fabrykować złoto.

Rewelacyjne odkrycie profesora de Broglie.

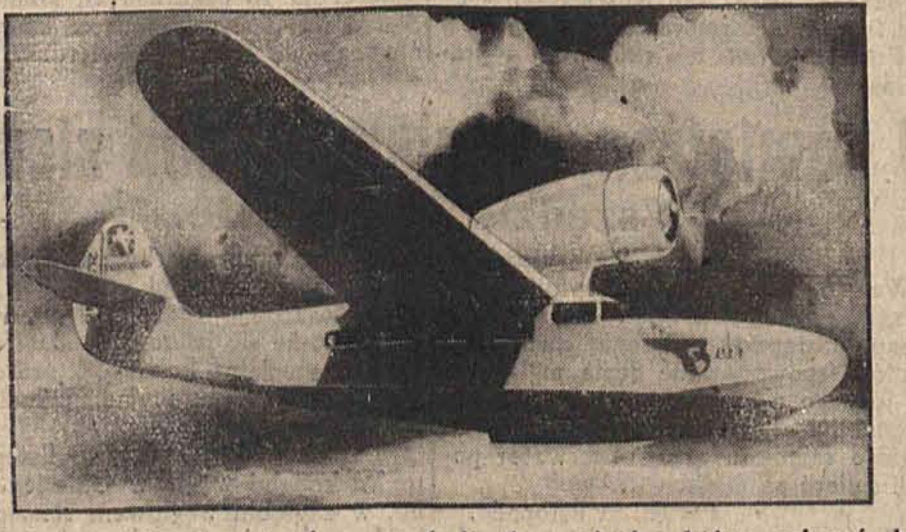
(g) Na zaproszenie uniwersytetu genewskiego przybyli do Genewy dwaj tegoroczni laureaci nagrody Nobla za fizykę: francuz książę de Broglie i M. J. Franck — niemiec. Profesorowi niemieckiemu towarzyszył jego kolega M. N. Born. Ci dwaj uczeni zmuszeni byli opuścić Niemcy ze względów rasowych.

Profesor książę de Broglie w wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy genewskich, mówiąc o postępach fizyki wygłosił następujące niezwykle znamienne zdanie:

Praktyczne rezultaty nowych zdobyczy fizyki są jeszcze b. małe. ale tak było zawsze i tak będzie nadal. Nim wynalazek uczonego wyjdzie z laboratorjum i przedostanie się do fabryki — musi upłynąć wiele czasu. Lampa radjowa była już w roku 1885 gotowa najzupełniej, a dopiero w roku 1914 rozpoczęła się jej fabrykacja masowa. Sprawa przemiany pierwiastków wejdzie również niezawodnie w dziedzinę praktyczną.

Niema już dziś żadnej substancji, któreby się nie dało przemienić w jakąkolwiek inną. **Złoto możemy wytwarzać w zasadzie z każdego gazu. Narazie taka produkcja złota nie opłacałaby się wcale, ale teoretycznie jesteśmy w stanie fabrykować prawdziwe złoto.** Od lampy radjowej uczonego do lampki która świeci w każdym odbiorniku radjowym jest również wielka droga: dzieli je 30 lat. Kto wie, czy za 30 lat nie będziemy fabrykowali masowo złota....

Nowe samoloty amerykańskie.



Pan - amerykańskie tow. lotnicze zamówiło 6 samolotów, które osiągać będą szybkość około 300 klm. na godzinę. Samoloty te obliczone są na 8 pasażerów i dwuch pilotów.

„Bohater narodowy".

Horst Wessel, bohater narodowy hitlerowskich Niemiec, stanowczo nie ma szczęścia w swej ojczyźnie. Dopiero przed trzema tygodniami Hitler zakazał wyświetlania filmu, stanowiącego apologję tego sutenera i bandyty — a oto znowu dokoła jego postaci powstał gwar.

Matka Horst Wessela zwróciła się do rządu z żądaniem, by... wypłacano jej tantjemy za produkowanie w Rzeszy „Horst-Wessel-Lied", pieśni jej syna... Jak widzimy, pani Wessel odznacza się dużym zmysłem handlowym — gdyby otrzymywała najminimalniejsze nawet tantjemy, pobiłaby rekordy najsłynniejszych producentów tang i foxów...

Rząd jednakże odmówił. Pani Wessel wytoczyła proces sądowy. W.

Fakty i plotki.

„Mały, piegowaty blondyn".

Pisanie powieści nastręcza cały szereg trudności. Istnieje na ten temat bogata literatura, ale ponieważ pisanie bogatej literatury też nastręcza szereg trudności, więc... wielu autorów nie zniechęca się trudnościami pisania powieści, niestety. Do tych autorów należy dr. Antoni Marczyński, który pisze dużo i mało oryginalnie; nazywają go też „polskim Wallace'm".

Powieść a la Wallace napisać nie jest trudno: oryginalność autora sprowadza się tu najczęściej do wymyślenia nazwisk bohaterów; wszystko inne jest już gotowe od czasu napisania pierwszych dziesięciu detektywistycznych powieści.

Dr. Marczyński, pisząc jedną ze swych powieści, ominął wszystkie trudności — na oryginalność nie zdobył się nawet w wymyśleniu nazwiska dla bohatera. Tak przynajmniej twierdzi p. Dawid Erdtracht, właściciel instytutu wydawniczego „Renaissance" w Stanisławowie.

Twierdzenie wspomnianego p. Erdtrachta nie jest podyktowane względami natury krytyczno-literackiej — wprost przeciwnie: chodzi o to, iż dr. Marczyński w powieści swej p. t. „Władczyni podziemi" jednemu z bohaterów, niejakiemu handlarzowi żywym towarem, dał nazwisko Erdtracht. To niedorozwinięcie inwencji autorskiej ubodło właściciela „Renaissance'u" i sprawę przeciwko autorowi skierował do sądu o zniesławienie.

Nieszczęście talentu p. Marczyńskiego chciało, że powieściowy Erdtracht jest u niego „małym, piegowatym blondynem", a zwyczajny [illegible] przypadek zdarzył, i. prawdziwy Erdtracht jest i mały, i blondyn. Zbieg tylu nieszczęść jest zadziwiający. A gdy jeszcze w innych powieściach Marczyńskiego, jak w „Byczym śnie", „Och te listy", „Omyłkach zecerskich" pojawiły się epitety: „rekin wydawniczy, pijawka, zwyczajny handełes, analfabeta etc." p. Erdtracht poczuł się dotknięty osobiście, sprawę skierował do sądu i wygrał ją w pierwszej instancji: autor „Władczyni podziemi" został skazany na 1000 zł. grzywny.

Oto skutki mało oryginalnego talentu!

Pisanie powieści nastręcza, jak widać, wiele trudności. W stosunku do „małego, piegowatego blondyna" p. Marczyński nie popisał się zdolnościami, które chcielibyśmy widzieć u autora powieści... fantastycznych.

Obecnie sprawa znalazła się w II-ej instancji, lecz na wniosek sądu strony pogodziły się. Dr. Marczyński zobowiązał się ogłosić w prasie, iż nie miał intencji obrażać p. Erdtrachta, w następnych zaś wydaniach „Władczyni podziemi" nazwisko właściciela „Renaissance'u" wycofać.

Sprawa, która przez pewien czas była przedmiotem plotek i domysłów, zakończyła się obecnie ku pełnej chwale p. Edtrachta. (f)

KRONIKA

Listopad **29** ŚRODA

Dziś Saturnina
Jutro Andrzeja Apost.

Wschód słońca	7.17
Zachód słońca	15.31
Wschód księżyca	14.03
Zachód księżyca	5.04
Długość dnia	8.42
Ubyło dnia	13,17

Lustracja piekarń.

W śródmieściu—stan dobry.

(k) Została dokonana lustracja wszystkich piekarń, mieszczących się na terenie naszego miasta.

Komisja lustracyjna stwierdziła, iż wszystkie piekarnie, znajdujące się w śródmieściu, odpowiadają wyrunkom sanitarnym i higjenicznym. Natomiast piekarnie na peryferjach miasta pozostawiają wiele do życzenia. Wiele piekarń mieści się w małych ciasnych i brudnych izbach.

Wyniki dokonanej lustracji komisja przesłała do izby rzemieślniczej, która będzie interwenjować w urzędzie przemysłowym I instancji zarządu m. Łodzi w sprawie antysanitarnego stanu piekarń łódzkich.

Ferje zimowe w szkołach

rozpoczną się 22 grudnia.

Inspektorat szkolny otrzymał już zarządzenie w sprawie zimowych feryj szkolnych.

Ferje rozpoczynają się dnia 22 grudnia r. b. po lekcjach i trwać będą do dnia 15 stycznia 1934 roku włącznie, tak, że nauki rozpoczną się dopiero 16 stycznia 1934 r.

Dotyczy to zarówno szkół powszechnych, jak i średnich oraz dokształcających zawodowych.

Rabunek w śródmieściu.

Okradziono sklep na Piotrkowskiej

(kg) — Nocy ubiegłej, do składu galanterji Joela Rozencwajga przy ulicy Piotrkowskiej 89, włamali się nieznani sprawcy, którzy wynieśli ze składu transport różnych wyrobów galanteryjnych, wartości około 6 tysięcy złotych.

Włamywacze przepiłowali kratę żelazną, podtrzymującą drzwi wejściowe i w ten sposób dostali się do składu.

Kradzież spostrzeżono nad ranem. — Powiadomiona o występie włamywaczy policja, wszczęła energiczne dochodzenie, jednak, jak dotychczas, sprawców włamania nie ujęto.

Hjeny grasują...

Okradziono trupa w domu.

(g) Wydarzył się wczoraj w Łodzi wypadek nienotowany, makabryczny i wręcz przerażający.

W domu przy ul. Przedzalnianej 10 zmarła Józefa Olczak.

Ubrane już zwłoki spoczywały w trumnie. Na krótką chwile domownicy zostawili ciało bez opieki.

Na palcu zmarłej była jeszcze obrączka złota i pierścionek. Drzwi były otwarte.

Gdy najbliżsi zmarłej po kilku minutach wrócili do pokoju — ujrzeli, że obrączka i pierścionek znikły.

Złodziej—hjena obrabował trupa!

Spis poborowych.

Dziś, w środę, dnia 29 i jutro 30 b.m. w godzinach urzędowych, mogą się zgłaszać do spisu poborowych w biurze wojskowem Zarządu m. Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 165, mężczyźni rocznika 1913, którzy we właściwym terminie nie mogli się zgłosić z uzasadnionych powodów.

Zgłaszający się winni być zameldowani w Łodzi i posiadać: 1) dowód osobisty, w braku zaś dowodu metrykę urodzenia lub wyciąg z rejestru ludności wraz z zaświadczeniem tożsamości osoby z fotografją, 2) zaświadczenie o rejestracji.

P. Rybka prosi o głos:

Wygrał na loterji 5.000 złotych

ale... nie otrzymał jeszcze pieniędzy, bo p. Bończyk złożył skargę do prokuratora.

Niema szczęścia bez goryczy.

(g) Nie jest dziś łatwo zarobić 5 tysięcy złotych. Chyba, że człowiek, wygra na loterji. Ale jak nie jest szczególnie hojny wtedy, gdy go los szczęśliwym losem obdarzył, gdy uważa, że kolektorowi należy się mało, albo nic J wtedy — za sprawą kolektora — może i szczęście w grze dużem zmartwieniem odpokutować...

Redakcję naszego pisma odwiedził wczoraj **pan Władysław Rybka.** Pisaliśmy o p. Rybce w związku ze skargą, jaką przeciwko niemu złożył do urzędu prokuratorskiego kolektor Bończyk. P. Rybka miał jakoby dowiedzieć się, drogą telefoniczną z Warszawy, że na los Nr. 35252 padła wygrana w wysokości zł. 5.000. — Potem dopiero kupił u p. Bończyka ów los Nr. 35252 i potem dowiedział się w Warszawie, że kolektor uczynił w generalnej dyrekcji zastrzeżenie.

P. Rybka złożył nam pismo treści następującej:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z umieszczeniem w Nr. 331 „Republiki" art. „Szukasz szczęścia — kup Nr. 35252" — mam zaszczyt prosić Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnego pisma Jego — następującego sprostowania.

Los kupiłem w kolekturze Bolesława Bończyka **w dniu 20-tym listopada,** a dopiero nazajutrz dowiedziałem się z gazet że na los mój padła wygrana suma złotych 5.000.

Faktycznie zwróciłem się do kolektury telefonicznie o wypłacenie mi wygranej sumy, poniewa. pieniądze były mi potrzebne, lecz kolektor Bończyk oświadczył, iż **za fatygę żąda zł. 250 na co** się w żadnym wypadku zgodzić nie chciałem.

Wolałem udać się wraz z żoną do **Warszawy koleją** i w Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej **otrzymać całkowicie wygraną sumę.**

Kolektor Bończyk, widząc, iż wymknął mu się z rąk zarobek w sumie zł. 250-postanowił zemścić się i udał się również do Warszawy, gdzie w G.D.L.P. poczynił zastrzeżenia o niewypłaceniu mi wygranej sumy. Przekonałem się o tem dopiero w G. D. L. P., gdzie **spotkałem Bończyka i zostałem przez tegoż na korytarzu zaczepiony.**

W dalszym ciągu mojego sprostowania stwierdzam, iż nieprawdą jest, aby I Komisarjat P. P. w Łodzi dał mi specjalne zezwolenie na używanie telefonu, natomiast prawdą jest, iż, będąc wieloletnim pracownikiem Funduszy Bezrobocia gdzie równocześnie w ciągu kilku lat byłem kierownikiem I Oddziału P. U. P. P. i z tej przyczyny znany byłem w I-szym Komisarjacie P. P. w Łodzi, tembardziej iż mieszkam w tymże domu od kilkunastu lat, przeto często korzystałem i korzystam z telefonu, za zezwoleniem dyżurnego. Zaznaczam i podkreślam, że na **żadne specjalne telefony w dniach od 18 do 20 listopada nie czekałem,** czego najlepszym dowodem posłużyć może fakt, iż w sobotę, dnia 18 listopada r. b. był podobno dla mnie telefon zamiejscowy, a mnie nie było w domu.

Zarzuty i oskarżenia, podane przez kolektora, Bolesława Bończyka. mają za podstawę utratę pewnych korzyści materjalnych i w związku z tem, chęć zemsty, wskutek czego zostaje przezemnie równocześnie skierowana skarga do p. Prokuratora przy Sądzie Okr. w Łodzi przeciwko Bolesławowi Bończykowi za insynuacje i oszczerstwa.

Dziękuję zgóry W. P. Redaktorowi za umieszczenie powyższego sprostowania w imię bezstronności — piszę się z poważaniem:

WŁADYSŁAW RYBKA
Łódź, ul. Limanowskiego nr. 56.

Rzecz zostanie wyjaśniona ostatecznie przez władze prokuratorskie.

Jakie pijemy mleko.

Wczoraj przeprowadzono generalną kontrolę

(k) Onegdaj, zgodnie z zapowiedzią, został dokonany w Łodzi jednodniowy spis mleka, sprowadzanego do naszego miasta.

W związku z tem Łódź została podzielona na 35 okręgów, w których zatrudniono 80 kontrolerów, pracujących na dwie zmiany. Kontrolerom tym, wskutek zarządzenia Starostwa Grodzkiego asystowali, dla ułatwienia zadania, funkcjonarjusze policyjni.

Kontrolerzy sanitarni poddali badaniom mleko, które zostało w dniu onegdajszym sprowadzone do Łodzi z różnych okolic różnemi środkami przewozowemi.

Kontrolę nad całokształtem jednodniowego spisu mleka prowadzili: komisarz spisu inspektor weterynaryjny m. Łodzi, Nehrebecki, naczelnik wydziału zdrowotności urzędu wojewódzkiego dr. Skalski, naczelnik wydziału aprowizacyjnego przy urzędzie wojewódzkim Ładewski, naczelnik wydziału aprowizacyjnego przy Starostwie Grodzkiem Rajn oraz przedstawiciel P. P.

Kontrolerzy badali jakość dowożonego do Łodzi mleka, pod względem jego wartości odżywczej i warunków higjenicznych oraz badali przeznaczenie mleka.

Oszustwo... przyszłych sędziów

Skandal w sferach prawniczych Bułgarji.

(x) Z Sofji donoszą: Niezwykłego oszustwa dopuścili się podczas egzaminu sędziowskiego i adwokackiego, aplikanci sądowi.

90 aplikantów sądowych przystąpiło do egzaminu. Gdy wszyscy egzaminowani zebrali się, jak zwykle, we wspólnej sali, przewodniczący komisji egzaminacyjnej przeczytał zadany temat z prawa karnego. Jeden z aplikantów. pod błahym pretekstem, wyszedł na chwilę z sali egzaminacyjnej. Jak to już było umówione, pobiegł on szybko do niedaleko położonego mieszkania znajomych, gdzie oczekiwało nań już trzech starszych i wykwalifikowanych prawników.

Ci trzej prawnicy szybko przerobili temat, którego odpis zabrał egzaminowany ze sobą i powiesił w dyskretnej ubikacji, na gwoździu, na którym i tak się zazwyczaj papier wiesza. Wróciwszy do sali egzaminacyjnej, znacząco mrugnął na kolegów. Od tej chwili raz poraz któryś z egzaminowanych, wychodził do zacisznej ubikacji, wynotowywał rozwiązanie tematu, i — zadowolony — wracał na swoje miejsce. Egzamin trwał wyjątkowo krótko i wszyscy egzaminowani opracowali poprawnie zadany temat.

To niezwykłe oszustwo nie wyszłoby tak szybko na jaw, gdyby nie fakt, że jeden z członków komisji egzaminacyjnej znalazł zapomniany na ławce, pomocniczy świstek z rozwiązaniem zadanego tematu. Zwrócono uwagę, że wszyscy egzaminowani zupełnie jednakowo opracowali temat. Po nitce do kłębka wykryto niezwykłe oszustwo.

Młodzi aplikanci sądowi niebardzo są jednak zadowoleni z wyniku egzaminów, albowiem egzamin został anulowany, a wszystkim winnym przedłużono za karę okres aplikacji o cały rok.

Strejk włoski w kawiarni Lardellego

z powodu niewypłacenia kelnerom umówionej stawki

Warszawa, 28 listopada.

(B) Wczoraj wybuchł strejk włoski w kawiarni Lardellego przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Al. Jerozolimskich. **Powodem strejku było niewypłacenie kelnerom i kelnerkom umówionej stawki.** Właściciel kawiarni odmówił pertraktacji z kelnerami, wobec czego ci zajęli miejsca przy stolikach i nie opuszczali kawiarni. Wówczas właściciele zamknęli sionkę, w której rozbierają się kelnerzy, wyłączyli ogrzewanie i światło i lokal zamknęli.

Dziś rano zastano kelnerów i kelnerki przy tych samych stolikach, zziębniętych i głodnych.

Kelnerzy z innych zakładów, dowiedziawszy się o strejku, przysłali strejkującym posiłek, ale dyrekcja utrudnia dostarczenie posiłku. Zatarg trwa.

Ogółem strejkuje 16 kelnerów i 11 kelnerek.

Szelki ze swastyką

są w Niemczech zakazane.

Ministerstwo oświaty w Niemczech ogłosiło listę 49-ciu rozmaitych fabrykatów, których nie wolno sprzedawać ani puszczać w obieg ze względu na ich charakter i wykonanie, które mogą się przyczynić do obniżenia pojęcia symbolów państwowych w oczach obywatela III Rzeszy.

Do liczby takich przedmiotów włączone zostały między innemi: podstawki do jadłospisu w formie swastyki, fotografje ze swastyką, pullowery ze swastyką, fartuszki ze swastyką i z wyszytem hasłem „Heil Hitler", szelki z wyszytą swastyką, karty pocztowe z wydrukowanym wierszykiem „Führer", w którym litery początkowe każdego wiersza czytane od góry do dołu tworzą nazwisko kanclerza dalej grzebienie drewniane z wymalowaną na nich swastyką, lusterka kieszonkowe ze swastyką i z hasłem „Heil Hitler", etc. etc.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Wesoła, idąca stale przy zapełnionej widowni, komedja Wł. Bus Fekete „Pieniądz to jednak nie wszystko", grana będzie dziś w środę i codziennie wieczorem.

„HANKA U KRASNOLUDKÓW" I „PAN JOWIALSKI" PORAZ OSTATNI.

W sobotę o godzinie 4-ej po poł. dana będzie raz jeszcze jeden pierwszorzędnie wystawiona komedja Al. Fredry „Pan Jowialski" dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe od 35 groszy do zł. 1.60.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. raz jeszcze jeden „Hanka u krasnoludków", poczem urocza ta bajka dla dzieci schodzi bezpowrotnie z afisza. — Ceny najniższe.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE. (Ogrodowa 18).

W dniu dzisiejszym i następnych o godzinie 8.15 wieczorem ostatnie dni cieszącej się niebywałem powodzeniem melodyjnej, pełnej humoru operetki w 3-ch aktach Roberta Stolza p. t. „Dzidzi" w reżyserji Marjana Domosławskiego. Rolę tytułową w tej operetce kreuje znana artystka operetkowa, ulubienica łódzkiej publiczności, Janina Leonowicz, przy współudziale Heleny Majchrzakówny - Busiakiewicz, Domosławskiego, Malinowskiego, Suwalskiego i innych.

DZISIEJSZY KONCERT BOLESŁAWA KONA.

Dziś przyjeżdża do Łodzi sławny pianista Bolesław Kon, który został pierwszym laureatem na wiedeńskim międzynarodowym konkursie pianistów, otrzymując najwyższe odznaczenie. Niedawno tenże artysta otrzymał drugą nagrodę na międzynarodowym konkursie pianistów im. Fr. Chopina w Warszawie.

Bolesław Kon uświetni w Filharmonji dzisiejszy VII koncert mistrzowski. — Początek o godzinie 8.30 wieczorem.

JUTRZEJSZY WYSTĘP DELI LIPIŃSKIEJ.

Jutro wystąpi w Filharmonji tylko raz jeden Dela Lipinskaja, znakomita pieśniarka, która swojemi występami zdobyła zagranicą niebywały rozgłos i uznanie publiczności. Będzie to wieczór piosenek i niefrasobliwego humoru. — Artystka w pięknych oryginalnych strojach wykona szereg piosenek w różnych językach oraz słynne figurynki ze swego albumu, podług własnej inscenizacji.

RECITAL TANECZNY PAULI NIRENSKIEJ.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 3-go grudnia o godzinie 4.30 po poł. odbędzie się pierwszy występ laureatki międzynarodowego konkursu tańca artystycznego p. Pauli Nireńskiej (Nirensztejnówny). Wysoki poziom techniczny tańca Nireńskiej, umożliwił jej wprowadzenie zawrotnych temp oraz efektownego „crescenda" w ruchach wirowych. — Bilety do nabycia w kasie Filharmonji.

WYSTAWA KAROLA ENDEGO.

W sali domu przy ulicy Piotrkowskiej 113 (I p., front) otwarta została jubileuszowa wystawa obrazów popularnego w Łodzi art.-malarza Karola Endego. Wystawę zorganizowała „Łódzka Rodzina Radjowa". Wśród zwiedzających wystawę duże zainteresowanie wzbudziły obrazy odsłaniające nieznane nam fragmenty piękna Łodzi. Wystawę zwiedzać można codziennie od godziny 10-ej rano do 22-ej. — Ceny wejścia: 50 groszy dla dorosłych i 25 gr. dla młodzieży i wojskowych.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Dziewiętnasta wystawa Instytutu Propagandy Sztuki cieszy się wielkiem powodzeniem i stale wzrastającą frekwencją. Na całość tej wystawy złożyły się prace trzech niezwykle uzdolnionych artystów.

Nina Alexandrowicz z Paryża ma swój odrębny wybitny styl, który zastanawia i przyciąga. Piękne są jej kwiaty i wirtuozowskie koty na srebrnych i złotych tłach.

Natan Szpigel — artysta łodzianin — zapoznaje miłośników plastyki z ostatniemi swemi pracami.

Tadeusz Gronowski z Warszawy przedstawia szereg pięknych pełnych barw plakatów.

Instytut (park Sienkiewicza) otwarty codziennie od godz 11 — 20.

Nachum Sokołow w Łodzi

Wczoraj przybył do Łodzi prezydent Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej, Nahum Sokołow, który wygłosił odczyt, na temat obecnej sytuacji w Palestynie, w sali Filharmonji.

Lekarka zamordowała swą synową.

Zwłoki młodej kobiety znaleziono na stole operacyjnym. — Czy nową zbrodnia z litości?

Dr. Alicja Wynekof ma więcej ludzi na sumieniu.

Z Chicago donoszą:

Chicagowskie władze policyjne wpadły na trop wyrafinowanej morderczyni, która przez długie lata cieszyła się ogólnym szacunkiem, jako znana i wzięta lekarka. Dr. Alicja Wynekof, lekarz chorób kobiecych, została aresztowana pod **zarzutem zamordowania swej synowej.**

Poddana przesłuchaniom, przez dwa dni uparcie zaprzeczała jakoby była winna potwornego czynu, dopiero pod koniec drugiego dnia,

przyznała się do zbrodni.

Publiczność amerykańska, która do ostatniej chwili nie chciała uwierzyć, aby kobieta i znana lekarka, zdolna była do podobnego czynu, na wieść o przyznaniu się obwinionej, obległa więzienie, wznosząc demonstracyjne okrzyki przeciwko zbrodniarce.

Przed dwoma dniami, w piwnicy willi Wynekofów znaleziono leżące na stole operacyjnym pół obnażone zwłoki młodej kobiety **z kulą rewolwerową, tkwiącą w plecach.** Obok zwłok leżał rewolwer i zakrwawiony ręcznik, którym zbrodniarka wytarła sobie ręce. Podejrzenie odrazu padło na właścicielkę willi, lekarkę, teściową zamordowanej.

Dr. Wynekof początkowo wypierała się zbrodni, poczem jednak przyznawszy się, podała, jako

powód zbrodni — litość.

Synowa jej była bowiem ciężko chora na daleko zaawansowaną tuberkulozę, wobec czego uśpiła ją chloroformem i na zachloroformowanej dokonała morderstwa. Jak ustaliły jednak dochodzenia, zbrodniarka, na krótko przed zamordowaniem swej synowej, ubezpieczyła tę ostatnią na kwotę 6000 dolarów, przyczem **polisa asekuracyjna wystawiona była na nazwisko lekarki.**

Mąż zamordowanej, młody Walter Wynekof, rozszedł się ze swą żoną przed kilku tygodniami i wyjechał w dłuższą podróż, którą przerwał na wieść o niezwykłym wypadku. Władze policyjne starają się stwierdzić, czy Wynekof nie miał nic wspólnego ze zbrodnią, bądź czy nie był o niej powiadomiony. Przedmiotem dochodzenia jest obecnie kilka wypadków zagadkowej śmierci, które również miały miejsce w willi pani doktór Wynekof, a które zdarzyły się w ciągu ostatnich kilku lat. Chodzi obecnie o **wyjaśnienie przyczyny nagłego zgonu męża lekarki, jej adoptowanej córki i serdecznej przyjaciółki pani dr. Wynekof, która mieszkała również w willi i miała z lekarką wspólne konto bankowe.**

Dnia 26 listopada 1933 r. rozstała się z tym światem nasza najukochańsza matka, babka, prababka

Ś. † P.

WALERJA MAGALSKA

w wieku lat 82.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Zielonej 9 w Radogoszczu nastąpi dn. 29 listopada o godz. 2.30 na cmentarz rzymsko-katolicki w Radogoszczu

RODZINA.

Zmasakrowali konkurentów.

Sąd skazał Drożdżów na 1 rok więzienia.

(as) O niezwykłej walce pomiędzy dwiema rodzinami bednarzy, jaka w w dniu 28 sierpnia rozegrała się przy ul. Rzgowskiej, pisaliśmy w swoim czasie. Bednarze Drożdowie napadli na konkurenta również bednarza Józefa Krzymińskiego. Napastnicy uzbrojeni byli w ostre narzędzia rzemiosła bednarskiego, jak strugi, siekiery, noże i w narzędzia mniej ostre, lecz również niebezpieczne jak młotki i kłody — któremi zaatakowali Krzymińskiego i obecnego w jego mieszkaniu Stanisława Domżalskiego.

Bici wybiegli na ulicę, wzywając pomocy. Napastnicy pobiegli za swemi ofiarami i okładali je w dalszym ciągu. Przechodzący ulicą Rzgowską Leon Scigański stanął w obronie napadniętych — został jednak dotkliwie pobity. Krzymiński i Domżalski utracili w tej masakrze kilka palców u rąk.

Dopiero interwencja policji położyła kres tym niezwykle krwawym porachunkom pomiędzy konkurentami.

Przed sędzią Braunem stanęli wczoraj w sądzie okręgowym Leon, Franciszek i Józef Drożdżowie oraz Leonard Gebel, jako główni winni owej masakry.

Zeznający świadkowie, należący do dwóch klanów, składali zeznania niezwykle mętne, tak, że sąd zmuszony był niejednokrotnie zarządzać wzajemne stawianie świadków do oczu.

Sąd skazał **wszystkich oskarżonych po roku więzienia** oraz przyznał powództwo cywilne na rzecz Domżalskiego w wysokości 200 złotych.

Komuniści przed sądem.

Sąd skazał ich na karę więzienia od 3 do 2 lat.

(as) Czternastu oskarżonych, przeważnie ludzi młodych (najstarszy liczy lat 25 najmłodszy 17), zasiadło wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego, pod zarzutem przynależenia do K. P. P. i uczestniczenia w demonstracjach pod więzieniem przy ul. Gdańskiej w dniu 1 maja r. b.

Z uwagi na młody wiek kilku oskarżonych, rozprawy toczą się przy zamkniętych drzwiach.—Rozprawie przewodniczył Illinicz. Oskarżał prok. Skąpski. Bronili adw. Kempner, Dobranicki, Birencwajg i inni oraz adw. Winawer z Warszawy.

Oskarżeni zostali zatrzymani w chwili, gdy usiłowali uformować pochód. Kilkanaście osób, towarzyszących niosącym sztandar mężczyznom, wznosiło okrzyki nielegalne. Przodownik piątej brygady wydziału śledczego usiłował pochód rozproszyć i w trakcie tej czynności, zatrzymał najbardziej opornych i najgłośniej krzyczących.

W późnych godzinach wieczorowych zapadł wyrok, skazujący wszystkich podsądnych. Najwyższy wymiar kary sąd zastosował do Dwojry Lew — 3 lata więzienia. Inne wyroki opiewają od 2 lat więzienia do zamknięcia w zakładzie poprawczym.

Nasz reporter zanotował...

Onegdaj wieczorem, około godz. ... na klatce schodowej domu przy ulicy 6-go Sierpnia Nr. 4, usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej ilości mieszanki jodyny i kwasu solnego 26-letni bezrobotny Kazimierz Kobicki (Kilińskiego 204).

Jęki denata usłyszał dozorca, zamykający bramę, który zaalarmował lekarza pogotowia ratunkowego. Przybyły lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł denata w stanie b. poważnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu.

***

W dniu wczorajszym, podczas pracy w fabryce Heinzla przy ul. Piotrkowskiej 275, uległ wypadkowi robotnik Bonifacy Gonicki, zamieszkały przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 39.

W pewnym momencie tryby maszyny chwyciły prawą dłoń Ganickiego, miażdżąc trzy palce.

Do nieprzytomnego robotnika, administracja fabryki wezwała pogotowie kasy chorych.

***

Goetzlowi Zilberbergowi (Żeromskiego 49) skradziono z mieszkania garderobę i biżuterję wartości 3600 złotych.

Z zakładu masarskiego **Gustawa Ceze** (ulica Drewnowska 49) skradziono mięso, wartości 300 złotych.

Z mieszkania **Wład. Kurzawińskiego** (Lutomierska 104) skradziono rzeczy, wartości 740 zł.

Janklowi Dulmanowi (z Kielc) skradziono z kieszeni portfel z 400 zł. gotówką i wekslami.

DRZEWORYTY LASZENKI.

Słońce i radość życia Wschodu tryska z wielobarwnych drzeworytów znanego orjentalisty Aleksandra Laszenki, który zachęcony wielkiem powodzeniem wystawy swych dzieł na międzynarodowej wystawie drzeworytów w stolicy i zagranicą, obniżył dla czytelników „Republiki" ceny swych oryginalnych drzeworytów (4 do 8 barwnych).

Subskrypcja trwać będzie tylko dwa tygodnie.

Nie każdego stać na kupno kosztownego obrazu, lecz każdy nabyć może oryginalną pracę artysty, upiększającą mieszkanie.

OSOBISTE.

W dniu wczorajszym powrócił z urlopu i objął urzędowanie prokurator przy sądzie okręgowym w Łodzi, p. Zygmunt Kałapski.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: St. Jankielewicza (Stary Rynek 9), L. Steckela (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza Nr. 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

Fantazje przerażonego pisarza.

Jak sobie wyobraża przyszłość

znakomity literat angielski, H. G. Wells.—Nasze pokolenie jest skazane na zagładę.— Wojna i epidemje zniszczą cały świat.—Za 25 lat Europa będzie dziką pustynią.

Raj na ziemi zapanuje dopiero w roku... 1960-ym.

H. G. Wells, jeden z najznakomitszych pisarzy angielskich, zawsze lubował się w przepowiadaniu przyszłości. Żaden bodaj ze współczesnych pisarzy nie posiada tak wielkiego „wyczucia nadchodzących czasów". Ale w żadnem ze swych dzieł Wells nie dał tak kompletnego ujęcia obecnej i przyszłej epoki, jak w swej ostatniej książce, która wyszła narazie tylko w oryginale p. t. „**Shape of things to come**". Jest to historja XX XXI wieku, swego rodzaju podręcznik historji powszechnej, który już dziś ukazał dla przyszłych pokoleń...

Prognostyki Wellsa nie są zbyt pocieszające. **Nasze pokolenie nie zazna szczęścia na ziemi, czeka nas żałosny koniec..** Niektórzy może pocieszą się tem, że przepowiednie literatów rzadko się sprawdzają... Słaba to pociecha, bo oparta na mylnem przekonaniu. Jeśli chodzi naprzykład o Wellsa, to jego dar przewidywania, oparty na gruntownej znajomości rzeczywistości obecnej, nie został dotychczas jeszcze zachwiany. Wszak Wells był tym, który pierwszy wprowadził do swej powieści „**fantastyczne" czołgi**, na kilka lat **przed wojną europejską**, gdy o tankach nikt jeszcze nie myślał... Czy mało obserwujemy dziś faktów, które tak samo uchodziły za fantazje dawnych powieści Jules Verne'a?..

Oczywiście, przykro jest uwierzyć w to, co z taką pewnością przepowiada Wells. Ale prawdzię trzeba nieraz spojrzeć w oczy... Rozważmy więc, jak wyobraża przyszłość świata ten angielski jasnowidz - powieściopisarz.

Według mniemania Wellsa **czeka nas wielka wojna**, która trwać będzie dziesięć lat od 1940 do 1950 roku. Liga Narodów nie będzie mogła jej zapobiec. Wojna wybuchnie ponad Genewą. Smutny będzie los Ligi.. Od 1932 roku zaczął się jej upadek. Państwa przestaną nawet płacić składki na cele Ligi i w połowie XX-go wieku Liga Narodów wyda ostatnie swe tchnienie... Najciekawsze będzie chyba to, że **nikt jej śmierci nie zauważy, jak nie zauważył jej życia...**

Wells przewiduje, że **opustoszały gmach Ligi Narodów około roku 1980-go zakupi dla swych celów wielka zachodnio - europejska firma lotnicza.**

Dlaczego akurat ta instytucja, a nie inna?.. Albowiem Wells wogóle uważa, iż lotnictwo w ciągu najbliższych lat uczyni kolosalne postępy i będzie ono jedynym śladem dzisiejszej cywilizacji europejskiej.

Jaka będzie przyczyna nowej wojny europejskiej?.. Oczywiście — najbłahsza.. Wells przewiduje, że prawdopodobnie **jakieś drobne zajście na granicy polsko - niemieckiej (?)** wznieci pożogę wojenną.. Nowa wojna europejska różnić się będzie znacznie od wojny z 1914-go roku

Będzie to wojna bez określonych frontów militarnych, wojna wzajemnych nalotów lotniczych na spokojne miasta. Po pięciu latach tej chaotycznej rzezi — a więc wedle obliczeń Wellsa około 1945 roku — ujawnią się pierwsze oznaki niezadowolenia i buntu. Ludzie będą tak wycieńczeni i wyczerpani, że nikt nie będzie miał nawet siły się bronić. Ludność cywilna ginąć będzie z głodu w podziemnych schronach, dokąd skryła się przed atakami nieprzyjacielskich aeroplanów, sieją cych wokół zniszczenie. Przez pewien czas będzie się zdawało, że powszechny bunt położy kres wojnie. Ale do tego nie dojdzie. Główna siła przyszłości spoczywać będzie w rękach techników i lotników, którzy **przy pomocy kilku bomb stłumią wszelkie zamieszki i bunty.**

Wells oddawna usiłuje przekonać wszystkich o słuszności swej tezy, w myśl której **nowa technika stworzy nową elitę feudalną.** Rycerz średniowieczny musiał zejść z widowni świata, gdyż nie mógł się przeciwstawić nowemu rynsztunkowi żołnierza z piechoty. Aeroplan tworzy dziś nowego, niezwyciężonego rycerza...

Wreszcie w Pradze dochodzi do pertraktacyj pokojowych. **Benesz, który w międzyczasie został prezydentem republiki czeskosłowackiej**, bierze na siebie rolę apostoła pokoju. Traktat, zawarty w Pradze, nie mówi o pokoju, lecz o **„zawieszeniu działań wojennych".**

Ale do wznowienia działań wojennych już nie doszło, albowiem, podobnie jak po wojnie europejskiej w 1918 roku, całą Europę opanowała epidemja grypy, tak teraz po wojnie, w 1950-ym roku, nastąpi nowa **epidemja jakiejś nie znanej i ogromnie niebezpiecznej choroby, zbliżonej do dżumy.**

Straszliwa ta epidemja zdziesiątkuje więc resztki ocalałej w czasie wojny ludzkości. Gdy wreszcie w roku 1957 epidemja zniknie — **z cywilizacji naszej nie pozostanie ani śladu.** Miasta, które przeżyły podwójny atak — nieprzyjacielskich aeroplanów i nieznanej choroby — będą zupełnie wyludnione.

Zmieni się sposób bytowania tych, którzy przetrwają tyle nieszczęść i katastrof. Pozostali ludzie żyć będą na poziomie cywilizacyjnym naszych dalekich przodków z epoki upadku państwa rzymskiego. Nieliczne osady wiejskie, będą od siebie oddalone o dziesiątki mil. Gdzieniegdzie ukażą się jeszcze dzienniki o znikomych nakładach drukowane na fatalnym papierze. **Telegrafu i telefonu nie będzie. Radjo zamilknie. Fotografja nie będzie znana. Nieliczne linje tramwajowe przejdą znowu do posługiwania się siłą zwierzęcą, a więc wagony będą ciągnęły konie.**

Zachowa się z tych czasów — fantazjuje dalej H. G. Wells — **dziennik niejakiego Tytusa Cobetta, który w 1958 roku odbył podróż rowerem z Rzymu do Bordeaux.** Będzie to niezwykle cenny dokument. Cobbet — nazwisko oczywiście zmyślone i bardziej symboliczne — opisze wyludnione ulice stolic europejskich, porośnięte trawą. Cobbet zatrzyma się również przy ruinach kasyna w Monte Carlo. Zdziwi się, gdy ujrzy w Marsylji statki o pojemności od 1000 do 3000 tonn... Komu potrzebne są te kolosy, skoro handel międzynarodowy wymarł zupełnie i cały świat zbankrutował?!..

Z Bordeaux Cobbet samolotem przedostaje się do Paryża, który stanowi jedno rumowisko, stamtąd udaje się do Londynu...

Wells nie szczędzi również przy tej okazji kilku gorzkich słów swej ojczyźnie. Wedle jego przekonań, **Anglja skurczy się do maleńkiego państewka**, które nie będzie już miało prawa do delegowania ambasadorów. Londyn stanie się maleńką osadą, a w Hyde Parku powstaną pola uprawne.

Stany Zjednoczone nie będą brały udziału w katastrofalnych zapasach wojennych, mimo to po drugiej stronie Atlantyku również cywilizacji współczesna ulegnie zniszczeniu, **wskutek chorób, nieudanych eksperymentów walutowo - gospodarczych i zbiednienia Europy.** Ameryka rozpadnie się na szereg drobnych państewek.

Wells opisuje życie w Waszyngtonie. Oto w 1958 roku prezydent Stanów Zjednoczonych przyjmuje konsula angielskiego (Anglja zamiast posła ma tylko konsula w Waszyngtonie (i z radością komunikuje mu, że **widoczne są już pewne objawy nowego „prosperity"!..** Rządowi amerykańskiemu udało się mianowicie znowu uruchomić kilka statków parowych na rzece Mississipi, a co najważniejsze — **Ameryka wyprodukowała już w 1958 roku 142 auta w porównaniu z 72 autami, wyprodukowanemi w 1957 roku...**

Postęp jest więc znaczny!

I oto po tym smutnym opisie nieszczęść, które trapić będą ludzkość całą na przestrzeni najbliższych 25 lat, Wells **przepowiada nadejście odrodzenia..**

Około roku 1960-go nadejdą nowe czasy, powstanie nowe życie, znacznie lepsze niż dotychczasowe, **raj na ziemi..**

Czy nasze pokolenie dożyje do tej radosnej chwili?.. Wątpliwe.. Możemy się tylko cieszyć, że **wnukom naszym będzie lepiej, o ile przedtem nie zatrują ich gazy i nie uśmiercą bomby..**

Jak Wells wyobraża sobie nowe, lepsze życie na kuli ziemskiej?..

Wells nie poraz pierwszy wyraża przekonanie o nowej elicie, która zbuduje powszechne państwo, obejmujące całą kulę ziemską. Twórcą tego nowego, szczęśliwego państwa będzie **socjolog, de Windt, który dobierze sobie godnych współpracowników z pośród nielicznych uczonych i osób wojskowych.**

Nowe państwo zorganizowane zostanie **za sto lat — w 2030 roku.** System nowych rządów zbliżony będzie do tych metod, o jakich marzył swego czasu Renan. Gospodarkę świata prowadzić będą fachowcy, według ustalonego planu. Ludzie pojęli nareszcie tajemnicę pieniądza i nauczyli się regulować produkcję, wobec czego.. **niema strejków i panuje powszechny dobrobyt.**

Przeciętny wiek życia ludzkiego w tym okresie wynosić będzie 90 lat i ludzie dożyją tego wieku w zupełnem zdrowiu. Młodość i studja trwać będą do 35 roku życia. Wiek dojrzały rozciągać się będzie od 45 do 85 roku życia..

A najważniejsze — że ludzie w 2030 roku **będą mniejszymi egoistami, niż obecnie.** Wyzbędą się całkowicie zwierzęcych instynktów. Instynkt społeczny będzie tak silnie rozwinięty, że **każdy uzna za normalne pracę dla dobra państwa i ogółu.** Nie będzie walki konkurencyjnej o kawałek chleba, żywności będzie dla wszystkich poddostatkiem...

Oto jak wygląda najnowsza utopja Wellsa. Czy wierzyć w nią?..

Historycy konstruują przyszłość na podstawie przeszłości. Ale różnorodność kombinacyj życiowych jest nieograniczona i mało jest prawdopodobieństwa, że ludzkość dwa razy pójdzie tą samą drogą.

— **Pamiętajcie zawsze o tem, czego jeszcze nie było!** — powiada poeta francuski, Pau Valery.

Nie jest jednak rzeczą bezcelową pogrążenie się wraz z Wellsem w jego rozmyślania nad przyszłością. Utopje to wszak najlepsze ćwiczenia umysłowe...

Dlaczego nie chcą się żenić.

Większość pracowników umysłowych nie może utrzymać rodziny

Położenie pracowników umysłowych jest niesłychanie ciężkie nietylko dlatego, że z pośród wszystkich grup pozbawionych pracy inteligent najtrudniej znajduje jakieś źródło zarobkowania, ale i z tego względu, że nawet ci, co mają pracę zapewnioną, zarabiają przeważnie tak niewiele, iż nie może to wystarczyć często na opędzenie najprymitywniejszych potrzeb.

Według danych zgromadzonych przez Gł. Urząd Statystyczny 9.3 proc. ogółu pracowników umysłowych zarabia poniżej 120 zł. miesięcznie, 13.2 proc. zarabia 120—180 zł., 20.4 proc. — 360—480 zł., 10.3 proc. — 480—640 zł. i zaledwie 14.8 proc. zarabia więcej niż 640 złotych miesięcznie. Biorąc pod uwagę przeciętną rodzinę takiego pracownika, składającą się z 4 osób (głowy rodziny, jego żony oraz 2 domowników, dzieci lub rodziców, pozostających na jego utrzymaniu), łatwo się przekonać, że przy zarobku poniżej 120 zł. rodzinie takiej wypadnie mniej niż 30 zł. miesięcznie na osobę, w drugiej kategorji — 30—45 zł., w trzeciej — 45—65 zł., w czwartej — 90—120 zł. i t. d.

Zauważyć należy, że sytuacja niewiele zmieni się na lepsze, jeżeli do cyfr wyżej przytoczonych wprowadzić pewną poprawkę, wypływającą stąd, że członkowie rodzin również zarabiają, a to dlatego, że zarobki te wynoszą tylko 10.5 proc. wydatków domowych i że dochód z tego źródła prawie całkowicie jest pochłonięty przez wydatki na świadczenia społeczne (Kasa Chorych, ubezpieczenia w Z. U. P. U.) i podatki.

Jasnem więc jest, że pracownik umysłowy, posiadający 180 — 260 zł. miesięcznego dochodu, może na opędzenie wszystkich potrzeb domownika (mieszkanie, żywność, bielizna, kształcenie dzieci, potrzeby kulturalne i t. p.) przeznaczyć 45—65 zł. miesięcznie. Ponieważ nawet przy obecnych stosunkowo niskich cenach utrzymanie kosztuje więcej, przeto **pracownik nie ma innego wyjścia, jak tylko bądź nie zakładać rodziny całkiem, bądź wstrzymać się od powiększenia jej** (stąd tak duży odsetek małżeństw bezdzietnych w miastach), bądź skazać rodzinę na wegetację głodową. Innego wyjścia niema. Zauważyć przytem należy, że odsetek inteligentów, zarabiających do 260 zł. miesięcznie, t. j. faktycznie nie mogących utrzymać nawet dość nielicznej rodziny, wynosi w Polsce **42.9 proc. ogólnej ich liczby.**

Przytoczone wyżej cyfry ulegną pewnej zmianie, jeżeli uwzględnimy wiek i płeć pracownika umysłowego. Okaże się tedy, że **ogółem 34.2 proc. mężczyzn zarabia do 260 zł. miesięcznie, 65.8 proc.** — ponad 260 zł., przyczem mężczyzn w wieku poniżej 25 lat i zarabiających do 260 zł. miesięcznie jest 79.3 proc., w wieku 25—40 lat — 31.4 proc. i w wieku powyżej 40 lat — 18.7 proc. Zrozumiałem się staje zjawisko, **dlaczego w miastach mężczyźni żenią się późno oraz dlaczego przyrost naturalny ludności miejskiej jest tak niewysoki.**

Jeszcze gorzej sprawa przedstawia się, jeżeli chodzi o pracownika umysłowego — kobietę. Poniżej 260 zł. miesięcznie zarabia 63.2 proc. ogółu pracujących kobiet (mężczyźni — 34.2 proc.), w tem w wieku poniżej 25 lat 86.6 proc. (mężczyźni — 79.3 proc.), w wieku 25—40 lat — 53.9 proc. (mężczyźni — 31.4 proc.) i powyżej 40 lat — 42.1 proc. (mężczyźni — 18.7 proc.). Wynika stąd nietylko powszechnie znane zjawisko, że **kobieta jest gorzej od mężczyzny wynagradzana, ale że rzadko kiedy może ona myśleć o utrzymaniu rodziny z własnej pracy.**

Z. K.

Machinacje gdyńskiego „Atlanticu"

Rola poszczególnych oskarżonych w olbrzymiej aferze.

Wczoraj rozpoczął się sensacyjny proces

Gdynia, 28 listopada.

W pierwszym dniu rozprawy przeciwko b. dyrektorowi firmy „Atlantic" oraz współoskarżonym, prowadzonej przez prezesa Sądu Okręg. w Gdyni Parczewskiego z s. o. Karczewskim i s. o. Palęckim jako wotantami, odczytano długi na 6 stron pisma maszynowych akt oskarżenia przeciwko Witoldowi Mosiewiczowi, Annie de Rosset, Józefowi Jachimczakowi, Ignacemu Antoniewiczowi, Ottonowi Taubertowi i Piotrowi Malinowskiemu; 17-stronicowe uzasadnienie aktu oskarżenia oraz wykaz dowodów, obejmujący listę świadków, biegłych, dokumentów do odczytania i teczek z dokumentami.

Oskarżonych bronić będzie ośmiu adwokatów, w liczbie tej adw. Mieczysław Ettinger i adw. Juljan Dreszer, obaj z Warszawy.

Oskarża podprokurator Sądu Okręgowego w Gdyni p. Witold Wedegis.

Stwierdziwszy kolejno w akcie oskarżenia rodzaj przestępstw poszczególnych oskarżonych, prokurator uzasadnia co do osk. Witolda Mosiewicza, **że wszystkie manipulacje z węglem eksportowym, które miały miejsce w firmie Atlantic-Gdynia, działy się za wiedzą i pod kierownictwem tegoż oskarżonego.**

Sam oskarżony nie zaprzecza zresztą temu i kilkakrotnie w zeznaniach, które składał tak w Wydz. Śledczym, jak i przed sędzią śledczym, wyraźnie przyznaje się do poczynania zakupów w przedstawicielstwach kopalń i w firmach gdańskich węgla po cenach eksportowych w celu sprzedaży na rynku wewnętrznym, względnie do wykorzystania w tych celach resztek eksportowych tak „zwykłych" jak i „sztucznych".

Z wypowiedzianego zaś w jednem z zeznań przekonania, że „dyrekcja kopalń nie mogła wiedzieć o zużyciu węgla bunkrowego na rynku wewnętrznym", wynika przestępcza świadomość osk. Mosiewicza **popełniania oszustwa na szkodę kopalń.**

Czynną rolę oskarżonego w reekspedycjach węglowych podkreślają w zeznaniach najbliżsi jego współpracownicy z firmy „Atlantic", świadkowie Mazur, Wolfrath i Bartczak.

Zupełnie specyficzne było ustosunkowanie się osk. Mosiewicza do urzędników państwowych, z którymi się stykał, i oddaje je najlepiej powiedzenie jego do świadka Wolfartha: **„trzeba dobrze żyć ze wszystkiemi władzami, a to da się najlepiej osiągnąć przez udzielanie urzędnikom łapówek".**

Rola oskarżonej Anny de Rosset w oszukańczych manipulacjach z węglem eksportowym i bunkrowym została dokładnie wyświetlona w śledztwie.

Bogata korespondencja, kompromitująca telefonogramy, zeznania współoskarżonego Mosiewicza, świadków Mazura i Szapiry, są **niezaprzeczalnym dowodem jej akcji na szkodę reprezentowanych przez nią Kopalń Dąbrowieckich.** Dziełem oskarżonej były zamawiania transportów węgla eksportowego i bunkrowego względnie t. zw. resztek sztucznych Gwarectwa hr. Renard i Franco-Pol. Tow. Górniczem z przeznaczeniem ich bez wiedzy kopalń na rynek wewnętrzny.

Oskarżony Jachimczak oddawał usługi f. Atlantic — Gdynia i Atlantic — Gdańsk nietylko odnośnie przyspieszania i wstrzymywania pociągów (postojowego). Ułatwiał ekspedycje węgla eksportowego na rynek wewnętrzny przez dopuszczanie fikcyjnych pociągów (o nazwie X), służył zawsze chętnie firmom Atlantic informacyjnie odnośnie biegu transportów węglowych. Spełnianie żądań oskarżonego Mosiewicza, polegających na naruszaniu obowiązków służbowych, związane było ściśle z korzyściami materjalnemi.

Z zeznań szeregu pracowników f. „Atlantic" wynika, że osk. Mosiewicz wypłacał oskarżonemu Antoniewiczowi po 300 zł. miesięcznie w latach 1931 — 1932. Tenże Antoniewicz otrzymując łapówkę niejednokrotnie wydawał polecenia, by szybko wprowadzono na miejsce ładunku statek dla firmy „Atlantic", w wypadku zaś braku wolnego miejsca polecał wsuwanie statku tejże firmy pomiędzy inne statki, **co utrudniało ładowanie statków innych firm.**

Przez osk. Tauberta osk. Mosiewicz zatrzymywał pociągi węglowe, aby uniknąć płacenia postojowego, **a przez osk. Malinowskiego,** jako naczelnika stacji Gdynia—Port, przyspieszał pociągi dla f. Atlantic oraz przestawiał wagony dla tejże firmy przeznaczone pod statek bez przestrzegania kolejności zamówień.

Miljonowe nadużycia dyrektora banku

B. dyr. Węgrzecki znów na ławie oskarżonych.—Sąd apelacyjny w Lublinie obniżył mu karę do półtora roku więzienia

Lublin, 28 listopada.

Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę **b. dyrektora Banku Spółdzielczego w Radomiu, Wacława Węgrzeckiego.** Sprawa ta była w swoim czasie sensacją dnia i stał ją Sądowi Apelacyjnemu do poparła się o Sąd Najwyższy, który przenownego rozpatrzenia.

Dyr. Węgrzecki został oskarżony o dokonanie szeregu nadużyć, sięgających olbrzymich sum. Między innemi zarzucono mu

przywłaszczenie około miljona złotych, oraz udzielanie wielkich pożyczek przedsiębiorstwom, w których Węgrzecki był zainteresowany jako wspólnik.

Sąd Okręgowy w Radomiu skazał Węgrzeckiego na **1 i pół roku więzie**

Od wyroku tego odwołał się prokura i oskarżony. Sąd Apelacyjny w Lub nie

podwyższył wymiar kary do lat 2.

Niezadowolony z wyroku Węgrz zaskarżył orzeczenie do Sądu Najwy szego, który wyrok uchylił, przekaz sprawę Sądowi Apelacyjnemu. W d onegdajszym proces odbył się więc p nownie.

Sąd Apelacyjny zatwierdził tym zem wymiar kary, **opiewający na pó ra roku więzienia.** Należy dodać, że skutek działalności dyrektora Węgrz kiego, Bank Spółdzielczy w Rado doprowadzony został do upadku, a wet wkońcu zawiesił wypłaty.

Sytuacja robotników sezonowych w Tomaszowie

Redukcja przy robotach miejskich.—Wynagrodzenia za urlopy sezonowców

Tomaszów, 28 listopada.

Robotnicy, zatrudnieni na robotach publicznych, otrzymali dwutygodniowe wymówienie pracy z powodu wyczerpania przyznanych na ten cel przez Fundusz Pracy kredytów.

Roboty były prowadzone ściśle według planu, uzgodnionego z Funduszem Pracy oraz urzędem wojewódzkim, a plan finansowy tych robót był opracowany i podpisany przez poprzedni zarząd miasta i właśnie dlatego w tych ramach roboty publiczne z konieczności musiały być prowadzone.

Większe sumy — w myśl opracowanego wówczas podziału — przekazywał Fundusz Pracy do listopada wł., zaś na grudzień i następne miesiące przypada kwota po zł. 3000.

Oczywiście, komisarz rzadowy wobec tak znikomych funduszów, z konieczności musiał zastosować redukcję liczby robotników sezonowych, gdyż kasa miejska nie rozporządza żadnemi na ten cel pieniędzmi.

Jednakże pan komisarz Rychlicki czyni w dalszym ciągu usilne starania u czynników kompetentnych w sprawie uzyskania nowych kredytów rządowych na zatrudnienie bezrobotnych w zimie.

W związku z tem właśnie pan komisarz odbył razem z p. starostą Stachowskim konferencję u p. wojewody łódzkiego Hauke-Nowaka, który przyrzekł do wniosku tego przychylnie się ustosunkować i wkrótce wydać w tej mierze decyzję.

Co się tyczy **wynagrodzenia za urlopy sezonowcom,** pan komisarz polecił już sporządzić listę tych robotników, którym prawo do korzystania z urlopów ustawowo przysługuje. Sumy te tymczasowy zarząd miasta wypłacać będzie w miesiącu grudniu i styczniu po uzgodnieniu ze związkami robotniczemi Z. Z. Z. i „Praca".

Naskutek zabiegów komisarza Rychlickiego i interwencji pana wojewody Hauke-Nowaka Fundusz Bezrobocia przyjmie do ubezpieczenia tych robotników z robót publicznych, którzy przepracowali w ciągu 12 miesięcy ogółem 156 dni.

Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, pan wojewoda przedłożył wniosek o skrócenie wymagalnej liczby przepracowanych dni, uprawniających do korzystania z zasiłków państwowych, do 104 ewentualnie do 120 — dla robotników sezonowych, a to w tym celu, by zasiłki te otrzymywać mogła większa liczba robotników tej kategorji.

W wypadku, gdyby panu komisarzowi Rychlickiemu udało się uzyskać dodatkowe kredyty, ustalona będzie przez zarząd miasta kolejność zatrudnienia, a to w ten sposób, by najpierw znaleźli pracę ci robotnicy, którzy mają największą ilość dni przepracowanych. Umożliwi im to osiągnięcie uprawnienia do zasiłku.

Ci zaś sezonowcy, którzy nie będą mogli otrzymać pracy, będą zaopatrywani przez lokalny komitet Funduszu Pracy.

W SOBOTĘ I NIEDZIELĘ — IGDENBU

Już w nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się zapowiedziane dwa pokazy najnowszego filmu sowieckiego „Igdenbu", reżysera Nazar-Beka. Program uzupełniony będzie interesującą komedją „Małżeństwo z rozsądku" wg. Czechowa w wykonaniu teatru Stanisławskiego.

Impreza powyższa zorganizowana jest przez warszawski „Start" i łódzką grupę miłośników filmu „Kamera". — Wzbudza ona wśród łódzkich amatorów i znawców kina zrozumiałe zainteresowanie.

Tomaszów Mazowiecki.

—::—

KURSY OBRONY PRZECIW GAZOWEJ.

Instruktor O. P. Gaz. p. por. Hołdo rowicz zorganizował w ostatnich cza sach kilka kursów obrony przeciwgazo wej w poszczególnych organizacjach o raz szkołach średnich i zawodowych.

Kursy te w kole Związku Podoficerów Rezerwy i Kasie Chorych zostały już zakończone. W szkołach i na kursach rzemieślniczych jeszcze trwają.

W dniu 21 bm. otwarty został kurs instruktorski obrony przeciwgazowej pozostający pod kierownictwem p. p Hołdorowicza. Wykładowcami na tym kursie są dr. Szyszkowski i inż. Gr sior'ewicz.

Przy fabryce E. Bornsteina powstało koło L. O. P. P., grupujące robotników tej fabryki.

KONCERT NA RZECZ SIEROT.

W związku ze zbliżającemi się świę tami Bożego Narodzenia tutejsze Tow rzystwo Dobroczynności, chcąc upr jemnić wieczór wigilijny sierot znajdującym się w przytułku, posta wiło urządzić na ten cel imprezę zyczną.

W koncercie udział weźmie zn skrzypek-solista warszawski, A. W rot, p. Smulska i dr. Miziński — śpi

Pozatem w programie duet skrz cowy: Spring i Durst. akompanjam — pani Gładyszowa.

Koncert odbędzie się w dniu 7 gr nia rb. w sali kina „Modern".

WYBÓR PREZESA RADY NADZORCZEJ BANKU LUDOWEGO.

W niedzielę, dnia 26 bm., odbyło drugie walne zebranie członków Ba Ludowego w sprawie wyboru rady zorczej.

Posiedzenie to miało charakter pełnie spokojny.

Wysunięta była tylko jedna kandydatów. Po uzgodnieniu poglą na tę kwestję przystąpiono do wy rów. Wobec wysunięcia jednej tylko sty kandydatów odpadła konieczn przeprowadzenia wyborów tajnych.

Na prezesa rady nadzorczej Ba Ludowego obrany został przemysł wiec tutejszy, p. Józef Rozenblum.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

FIASKO EKSPERYMENTU ROOSEVELTA.

„Stany Zjednoczone są krajem najbogatszym w świecie; naród amerykański jest ze wszystkich narodów najbardziej przedsiębiorczy i pracowity, a jednak gospodarstwo amerykańskie przeżywa kryzys o napięciu bezprzykładnym. Kryzys ten jest następstwem rządów finansjery, uzależnionej od zagranicy. Wyprowadzić kraj z niedoli, przywrócić „prosperity" może jedynie rząd, niepodległy **wpływom międzynarodowych potęg finansowych i prezydent zdecydowany pracować wyłącznie dla dobra ludności amerykańskiej".**

Te słowa deklaracji wyborczej stronnictwa demokratycznego stały się wyznaniem wiary 20 miljonów farmerów, 15 miljonów bezrobotnych i niezliczonych rzesz ludności amerykańskiej oddających swe głosy na Roosevelta i na jego politykę „odbudowy życia gospodarczego".

Uzbrojony w olbrzymi kapitał zaufania, jaki ofiarował mu naród amerykański, Roosevelet podjął swój bezprzykładny eksperyment. Punktem wyjścia były twierdzenia prawdziwe: **ceny sprzedaż są zbyt niskie w stosunku do kosztów produkcji, ogromne rozpięcie między spadkiem cen produktów rolnych i surowców, a spadkiem cen innych artykułów; trudności ze zredukowaniem długów, zaciągniętych w okresie wysokich cen, sprowadzony do rozmiarów najmniejszych popyt na dobra konsumcyjne, wreszcie tezauryzacja środków płatniczych.** Głosząc postulat przywrócenia zachwianej równowagi między poszczególnemi elemantami życia gospodarczego, rząd Roosevelta postawił sobie ten sam cel, do którego zdąża automatyczne działanie sił ekonomicznych. Nie zadawalając się ułatwieniem i przyspieszeniem tych procesów, naturalnych a zbawiennych, rząd amerykański podjął dzieło przebudowy życia ekonomicznego na nowych zupełnie podstawach, co doprowadziło wprawdzie do całkowitego zakłócenia automatyzmu sił ekonomicznych, ale wzamian nie wytworzyło mechanizmu gospodarstwa współczesnego w żaden inny, należycie regulujący jego działaniem, czynnik.

Dążeniem Roosevelta było wydźwignięcie pewnej kategorji cen na taki poziom, przy którym nastąpiłoby przystosowanie zdolności płatniczych producentów, obciążonych długami, do nowych warunków życia, a tem samem do przywrócenia rentowności najważniejszych gałęzi wytwórczości narodowej. Jakiemi środkami działania rozporządzał prezydent Stanów Zjednoczonych? Mógł zmniejszyć produkcję artykułów, wytwarzanych w nadmiarze; ale środek, do którego uciekł się w samej rzeczy, jest trudny w zastosowaniu i powolny w działaniu. Mógł narzucić właściwy poziom cen środkami presji administracyjnej; ale doświadczenia przeszłości okazały niebezpieczeństwa i zawodność takiej interwencji. Mógł wreszcie pomnożyć ilość środków płatniczych; ale to byłaby inflacja. Roosevelt wolał wybrać metodę mniej bezpośrednią i mniej „angażującą". **Nastawił niejako mechanicznie umysły na hausse'ę.** Porzucenie parytetu złota i przejście do systemu pieniądza papierowego, **prawdopodobieństwo, niełedwie obietnica, dewaluacji dolara,** zpowiedź ekspansji kredytowej i wielkich robót publicznych, wreszcie **perspektywa inflacji,** stanowiąca podstawę całego programu — wszystko to miało wzbudzić **wiarę w nieuchronną zwyżkę cen, wiarę, utkaną w części z optymizmu, ale i w poważnej mierze z poczucia niepewności.** Eksperyment Roosevelta w pierwszych swych fazach nie był niczem innem, **jak wielką sugestją zbiorową.**

Sugestja ta nie mogła jednak trwale zastąpić czynników psychicznych, które w sposób naturalny wzmagają popyt na towary i przygotowują w ten sposób koniec kryzysu. U podstawy jej zbrakło tego momentu nieodzownego, jakim jest świadomość istotnej poprawy sytuacji gospodarczej. Nadwyżki produkcji rolnej nie zostały wchłonięte przez rynek, handel międzynarodowy nie wyzwolił się ze swych więzów i niestałość monetarna pogłębiała jeszcze jego upadek. Zwyżka cen, sztuczna i nadmiernie szybka, nie miała odpowiednika w istotnem wzmożeniu się siły nabywczej szerokich rzesz konsumentów. Stąd próby oddziałania na tę siłę nabywczą drogą reglamentacji płac i warunków pracy. Eksperyment z N. I. R. A. był zapewne podyktowany również przez inne motywy, motywy o charakterze politycznym i społecznym. Ale wyznaczenie mu właściwego miejsca w cyklu urzeczywistnień Roosevelta wymaga zlokalizowania go w kręgu trudności, w jakie popadła administracja amerykańska w swem dążeniu do przywrócenia normalnej kompensacji między podażą i popytem.

Zwyżka płac i zmniejszenie liczby bezrobotnych są to niewątpliwie doskonałe środki wzmożenia konsumcji. Ale, by wzmożenie konsumcji istotnie nastąpiło, muszą one być następstwem albo wzrostu produkcji i wymiany, albo postępu technicznego. Przymusowa redukcja czasu pracy zmusiła przedsiębiorstwa do **przyjęcia nowych robotników.** Nastąpiła podwyżka płac. Ale wynikły z tej podwyżki wzrost siły nabywczej został szybko unicestwiony przez **podniesienie się kosztów produkcji i kosztów utrzymania.** W ciągu 4 miesięcy, oddzielających moment obecny od chwili wprowadzenia kodeksów pracy, **realna wartość zarobków robotniczych zmniejszyła się.** Globalna siła nabywcza ludności robotniczej, mimo pewnego wzrostu zatrudnienia, **uległa nieznacznemu tylko wzmożeniu.** A ponieważ po opadnięciu pierwszej fali spekulacji, t. jest od września działalność przemysłowa kraju osłabia, należy przypuszczać, że **dziś spożycie dóbr w Stanach Zjednoczonych spadło poniżej dawnego poziomu.** Czy to doświadczenie nie pouczy zwolenników „planowości", że siła nabywcza nie daje się rządzić dekretami?

Dokąd doszły Stany Zjednoczone po 7 miesiącach nieustannego eksperymentowania? „Nożyce" cen pomiędzy produktami rolniczemi a artykułami przemysłowemi znajdują się w tym samym punkcie rozwarcia, co przed rozpoczęciem akcji Roosevelta. Na poziomie cen, wyższych o 20 proc. utrzymuje się dawny brak równowagi ogólnej, a więc ze zwyżki cen nie wynikły żadne korzyści dla życia gospodarczego. Wyrażone w złocie, **ceny amerykańskie znajdują się poniżej dawnego poziomu,** a fakt ten przyczynił się do powstrzymania owej światowej zwyżki cen, której konieczność ogłoszona została na Konferencji w Londynie.

Poprawa światowej sytuacji ekonomicznej — poprawa, którą zapowiedział Roosevelt, jako następstwo swej polityki „odbudowy życia gospodarczego" i która przez chwilę zdawała się dokonywać istotnie — okazała się w rezultacie całkiem iluzoryczna. Wraz ze Stanami Zjednoczonemi **świat cały płaci koszta fiaska gigantycznego przedsięwzięcia.** Eksperyment amerykański — jak każdy eksperyment „gospodarki planowej" — wiedzie nieuchronnie do wzmożenia tendencyj protekcjonistycznych i autarkicznych. Przy cenach i płacach, arbitralnie ustalonych, akcja Roosevelta może się rozwijać tylko po za obrębem konkurencji zagranicznej. Stąd nowy zwrot w polityce amerykańskiej; **ten sam rząd, który niedawno zwoływał do Waszyngtonu i Londynu konferencje dla obniżenia taryf celnych i uroczystego proklamowania pokoju gospodarczego, musi dziś stosować nowe, jeszcze bardziej rygorystyczne środki ochrony rynku wewnętrznego, środki, które wywołują retorsje ze strony zagranicy i zaostrzają wojnę ekonomiczną, srożącą się w świecie.**

Tak więc w obecnej swej fazie eksperyment Roosevelta można bez obawy o nadużycie słowa określić, jako fiasko. Czy wynika z tego, że zbliżamy się do jego kresu? Na jednym odcinku, odcinku walutowym przypuszczalnie tak: **możliwość deprecjacji dolara jest już dziś bardzo ograniczona.** Przez dziwny paradoksu nowa polityka złota stosowana przez Reconstruction Finance Corporation wiedzie do **faktycznej stabilizacji waluty.** Kurs dolara jest codziedzinie wiązany ze złotem. Jest rzeczą oczywistą, że **istnieje granica stopniowej waloryzacji ceny złota,** a więc również i stopniowej deprecjacji waluty amerykańskiej. Granicą tą jest zmniejszenie **wartości dolara do 50 proc.;** na tyle bowiem zezwala Para Ralief Eill, określający uprawnienia prezydenta w dziedzinie dewaluacji pieniądza. **Kiedy dolar dojdzie do 4.45 zł. to zostanie osięgnięty najniższy punkt jego spadku.** Ponieważ jest rzeczą mało prawdopodobną, by władze amerykańskie „monipulowały" dolarem gwoli wydźwignięcia go na wyższy poziom, ponieważ z drugiej strony trudno przypuścić, aby posunięto się do absurdu całkowitego unicestwienia pieniądza narodowego — więc należy wyciągnąć wniosek, że **już wkrótce nastąpi moment, kiedy dolar dosięgnie poziomu swej faktycznej stabilizacji.**

Ale moment ten nie będzie bynajmniej kresem eksperymentu Roosevelta. Pozostaje jeszcze cała wielka dziedzina inflacji — **kredytowej i monetarnej** — dziedzina, mimo wielokrotnych zapowiedzi, całkowicie dotąd niewyzyskana dla dzieła „odbudowy gospodarczej" Stanów Zjednoczonych. Pozostają jeszcze inne, niezliczone koncepcje uzdrowienia gospodarczego, jakiemi „profesorowie", tworzący „Trust Mózgów" olśniewają codziennie świat. Czyż nie czytaliśmy niedawnego oświadczenia „profesora" Barle, jednego z bliskich do radców prezydenta Roosevelta, że jeżeli realizowane obecnie eksperymenty nie doprowadzą do zamierzonych rezultatów, to **rząd amerykański będzie „zmuszony" uciec się do zniesienia własności prywatnej i do stworzenia systemu, w którym każdy obywatel będzie otrzymywał od państwa roczny dochód w wysokości 5.000 dolarów?** Fantastyczność takich koncepcyj daje przedsmak niespodzianek, jakiemi obdarzy jeszcze świat prezydent Roosevelt.

J. Wendel.

W bawełnie — cisza.

Sezon zimowy zawiódł zupełnie.

Na rynku gotowych tkanin bawełnianych w Łodzi panuje w dalszym ciągu zupełna cisza. Zarówno w przemyśle, jak i w handlu hurtowym obroty są obecnie minimalne i tranzakcje zawierane są w wyjątkowych wypadkach. Wobec zmiany pogody, producenci mają nadzieję, że jeszcze pewne zapotrzebowanie ujawni się w handlu detalicznym, czy jednakże wpłynie to jeszcze na poprawę sytuacji w handlu hurtowym jest rzeczą bardzo wątpliwą, z powodu bardzo późnej już pory. Nie bacząc na słabe zapotrzebowanie w ciągu sezonu zimowego, zapasy towarów zimowych na składach fabrycznych nie są zbyt wielkie, co tłumaczyć należy ostrożną naogół produkcją w fabrykach, które starały się dostosować swoją produkcję do zapotrzebowania.

Objaw ramszowania towarów zimowych w czasach ostatnich całkowicie ustał, co niewątpliwie poprawiło nieco sytuację. Jeżeli chodzi o ceny towarów zimowych, jakie obowiązywały w tygodniu ubiegłym, to traktowane one były w dalszym ciągu zupełnie indywidualnie, w zależności zarówno od dostawcy, jak i od odbiorcy. Jest rzeczą zrozumiałą, że producent, któremu zależało bardziej na zawarciu tranzakcji niejednokrotnie udzielał odbiorcy jeszcze kilka procent rabatu, względnie udzielał dłuższego kredytu, czy to wekslowego, czy też otwartego.

Jeżeli chodzi o wypłacalność klijenteli, to w tygodniach ostatnich uległa ona pewnemu pogorszeniu. Ilość protestów wekslowych poważnie się zwiększyła, co zresztą nie jest rzeczą dziwną, jeżeli się zważy, że obroty w ciągu sezonu zimowego, na które tak bardzo liczyli i w związku z czem wystawili większość weksli tak bardzo zmalały. Pogorszenie wypłacalności występuje zwłaszcza wśród klijenteli z Małopolski.

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 27-go listopada 1933 roku.

NOWY JORK. Loco 9.90, grudzień 9.69, styczeń 9.71—9.73, luty 9.78, marzec 9.86—9.87, kwiecień 9.92, maj 9.99—10.00, czerwiec 10.05, lipiec 10.11—10.12, październik 10.31.

NOWY ORLEAN. Loco 9.63, grudzień 9.63, styczeń 9.68, marzec 9.83, maj 9.98, lipiec 10.09, październik 10.27.

LIVERPOOL. Loco 6.11, listopad 4.96, grudzień 4.95, styczeń 4.96, luty 4.96, marzec 4.97, kwiecień 4.98, maj 4.99, czerwiec 5.00, lipiec 5.01, sierpień 5.02, wrzesień 5.03, październik 5.04, listopad 5.08, grudzień 5.11.

Bawełna egipska. Loco 7.02, listopad 6.73, grudzień 6.71, styczeń 6.75, marzec 6.79, maj 6.83, lipiec 6.87, październik 6.96.

UPPER. Loco 5.76, listopad 5.63, grudzień 5.59, styczeń 5.59, marzec 5.65, maj 5.70, lipiec 5.76, październik 5.81.

BREMA. Loco 11.30, styczeń 10.76, marzec 10.88, maj 11.11, lipiec 11.22, październik 11.37.

ALEKSANDRJA. Sakkelaridis. Styczeń 12.38, marzec 12.57, maj 12.75, lipiec 12.97. Ashmouni: grudzień 9.59, luty 9.68, kwiecień 9.78, czerwiec 9.92.

Z karty żałobnej.

—::—

Ś. p. Dawid Bornstein.

W ubiegłym tygodniu zmarł w Tomaszowie na udar serca jeden z najstarszych i najpoważniejszych tutejszych przemysłowców, ś. p. Dawid Bornstein, przeżywszy lat 73.

Ś. p. Dawid Borstein, dzięki swej wielkiej energji i nadzwyczajnej pracowitości dorobił się w krótkim stosunkowo czasie znacznego majątku.

Już jako 19-letni młodzieniec zakłada przy ulicy Kramarskiej fabrykę wyrobów włókienniczych. Aczkolwiek fabryka była zaopatrzona w warsztaty ręczne, produkty jej zyskały rozgłos w całym kraju. Z powodu znacznego wzrostu zapotrzebowania w kilka lat później zawiera spółkę ze swym szwagrem Ch. Rubinem. Jednakże po pewnym czasie separuje się ze swym wspólnikiem i zakupuje przy zbiegu ulicy Warszawskiej i Wesołej olbrzymie tereny fabryczne.

Od tej chwili datuje się świetny rozkwit tych zakładów przemysłowych.

W roku 1909 ś. p. Bornstein rozszerza jeszcze swą produkcję i w tym celu wystawia przy ul. Władysławskiej nowy budynek fabryczny.

W roku 1922, naskutek inicjatywy ś. p. Bornsteina, firma zostaje przekształcona na spółkę akcyjną p. n. Tomaszowska Fabryka Sukna D. Bornstein Sp. Akc.

Ś. p. Dawid Bornstein należał do kilku instytucyj filantropijnych, które popierał wydatnie.

Ze śmiercią Jego Tomaszów traci jedną z większych i najbardziej zasłużonych na polu gospodarczo-przemysłowym jednostkę.

Nad mogiłą Zmarłego przemawiał rabin Brot. zaś w imieniu Związku Przemysłu Włókienniczego p. Władysław Landsberg.

Cześć pamięci Zmarłego!

RADJOPROGRAM

ŚRODA, dnia 29-go listopada.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"
7.05—7.20: Gimnastyka.
7.20—7.35: Muzyka z płyt.
7.35—7.40: Dziennik Poranny.
7.40—7.52: Muzyka z płyt.
7.52—7.55: Chwilka gospodarstwa domowego.
7.55—8.00: Odczytanie progr na dzień bieżący.
8.00—11.40: Przerwa.
11.40—11.50: Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa
12.05—12.30: Utwory fortepianowe w wykonaniu Paderewskiego (płyty).
12.30—12.35: Dziennik Południowy.
12.35—13.05: Transmisja z Krakowa. Zebranie Koła Miłośników Książki przy gimnazjum im. Nowodworskiego.
13.05—13.08: Wiadomości meteorologiczn.
13.08—15.25: Przerwa.
15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
15.40—16.05: Muzyka z płyt.
16.05—16.40: Transmisja z Wilna słuchowiska dla dzieci p. t. „W bibljotecznej sali" M. Kubiszówny.
16.40—16.55: Płyty.
16.55—17.50: Orkiestra teatru „Cyganerja" pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Ludwik Lawiński (piosenki).
17.50—18.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
18.00—18.20: „W ormiańskiem gnieździe" — wygłosi prof. Aleksander Janowski.
18.20—19.00: „Tańce w różnych wiekach", odegra Maryla Janasówna.
19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następny.
19.05—19.25: Rozmaitości.
19.25—19.40: „Poezja książek", (Kwadrans poetycki. Tr. z Wilna).
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik Wieczorny.
20.00—21.00: Koncert muzyki polskiej. Orkiestra pod dyr. Józefa Oziminskiego i Zofja Żmigród-Ferdyczkowska (sopr.).
21.00—21.15: „Potęga książki" — wygł. Ferdynand Ossendowski.
21.15—22.15: Dalszy ciąg koncertu.
22.15—23.00: Muzyka tan. z danc. „Oaza".
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn. i komun. policyjny.
23.05—23.30: Muzyka tan z danc. „Oaza".

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.45. SZTOKHOLM. Recital fort. Mieczysława Muenza.
20.00. BUKARESZT. Wieczór polski.
20.05. PRAGA. Festival Suka. Transm. z Sali Smetany.
20.30: RZYM. „Tristan i Izolda", opera Wagnera.
21.15: DAVENTRY. Koncert symfoniczny z udz. Alfreda Cortot. Transmisja z Queen's Hallu.
21.30. STRASBURG. Koncert symfon.

Giełda pieniężna

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była naogół mocniejsza, a zwłaszcza dość mocna dla waluty amerykańskiej. Zapotrzebowanie na dewizy było nieco zwiększone. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.65 (+15). Notowano: Belgja 124 (—15), Holandja 358.45 (—70), Londyn 29.29 (—11), New York 5.76 (+15), New York - kabel 5.77 (+14). Paryż 34.86 (+[illegible]5), Praga 26.43, Zurich 172.50 (—8), Włochy 46.88 (—5), w obrotach międzybankowych Berlin — 212.50 (+[illegible]); w obrotach prywatnych: marka niemiecka 211,60 (—25), szyling austrjacki 99.50 (—25), korona czeska 25.65 (+20), dolar gotówkowy 5.73 (+16), rubel złoty 4.70 (—1), dolar złoty [illegible], rubel srebrny 1.47, bilon 0.67.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja dla akcyj była mocniejsza. Wobec braku zaofiarowania obroty były ograniczone. Notowano: Bank Polski 79 — 79.50 (+50), Starachowice [illegible] — 10 (+50); tranzakcje nienotowane: Modrzejów 3.10 (+5), Norblin 18.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych tendencja była dość mocna, a zwłaszcza dla papierów w walucie amerykańskiej.— Największych obrotów dokonano 7 proc. stabilizacyjną. 4 i pół ziemskiemi i 8 proc. listami m. Warszawy. Notowano: 3 proc. budowlana 37.80 (—5), 4 proc. dolarowa 48.25 — 48.60 — 48.55 (+5), 4 proc. inwestycyjna 104 (+12), 5 proc. konwersyjna 50.75— 50.50 (—50), 7 proc. stabilizacyjna 53 — 53,25 — 53 (+75), 10 proc. kolejowa 100.25 (—25), 8 proc. obligacje budowlane B. G. K. 1 em. 93, 4 i pół proc. ziemskie 45 — 45.25 — 44.75 (+25), 4 i pół proc. Warszawy 42.75 (—50), 5 proc. Warszawy 58 (+50), 8 proc. Warszawy 47 — 47.50 (+75), 10 proc. Lublina 38.25 (+100), 8 proc. Piotrkowa 40 (+50), 10 proc. Siedlec 38, 6 proc. obligcaje Warszawy 8 i 9 em. 45.50 (+12), tranzakcje nienotowane: 7 proc. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 56, 4 i pół pr. ziemskie Wileńskiego Banku 37.80, 7 proc. śląska 48.50, odcinki po 100 dolarów 49, 7 proc. warszawska dolarowa 50 (+25), za 8 proc. dillonowską żądano 60.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogóly obrót wynosił — 2648 tonn, w tem żyta 1932 tonny. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto jednolite 14.25 — 14.75, pszenica jednolita 20.75 — 21.25. pszenica zbierana 20 — 20.50, owies jednolity 13.50 — 13.75, owies zbierany 13 — 13.25, jęczmień kaszany 13.50 — 13.75, jęczmień browarny 15 — 15.50, groch polny z workiem 22 — 24, — groch Victoria z workiem 26 — 30, wyka 14 — 15, peluszka 13.50 — 14.50. seradela podwójnie czyszczona 11 — 12, łubin niebieski 6 — 6.50, rzepak zimowy 41 — 43, rzepik zimowy 38 — 40 rzepik letni 39 — 41, siemię lniane bazis 90 proc. 39 — 40, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 140 — 160, czerwona o czystości 97 pr. 180 — 200, koniczyna biała surowa 70 — 90, koniczyna biała o czystości 97 proc. 90 — 110, ziemniaki jadalne 3.75 — 4, mak niebieski z workiem 58 — 65, mąka pszenna luksusowa 36 — 42, mąka pszenna 1 gat. 32 — 36, mąka półluksusowa 28 — 32, mąka poślednia 17 — 25, mąka żytnia pytlowa 24 — 25, mąka żytnia sitkowa 17.50 — 18.50, mąka razowa 18 — 19, otręby pszenne 11 — 11.50, otręby średnie 10 — 10.50, otręby żytnie 9.25 — 9.75, kuchy lniane 18.50 — 19, kuchy rzepakowe 14.50 — 15, kuchy słonecznikowe 19 — 19.50, śruta sojowa 23 — 24.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA w ŁODZI.

Wczorajsze notowania łódzkiej giełdy zbożowo - towarowej za 100 klg. loco Łódź w złp.:

Żyto 13.50 — 14, pszenica 20.75 — 21.25, jęczmień browarny 15 — 15.50, jęczmień przemiałowy 13 — 13.50, owies zbierany 13.25 — 13.75, owies jednolity 13.75 — 14, mąka żytnia 65 proc. 21.25 — 22.25, mąka żytnia 60 proc. 22.25 — 23.25 (cena tranzakcyjna 23), mąka pszenna 60 proc. 33 — 35, otręby żytnie 8.75 — 9,25, otręby pszenne 8.50 — 9, cena tranzakcyjna 9,25, otręby pszenne grube 9 — 9.50, rzepak 46 — 47, ziemniaki jadalne 4.75 — 5.25, wyka latowa 15—16, koniczyna czerwona 160—200., koniczyna biała 80 — 120, mak niebieski 62 — 67, groch polny 23 — 24, groch Victoria 26 — 30.

Ogólne usposobienie spokojne.

Pabjanice

AKADEMJA Z. Z. Z.

Onegdaj, z inicjatywy Związków Zawodowych w Pabjanicach, odbyła się w sali kina miejskiego oświatowego, uroczysta akademja ku uczczeniu rocznicy pierwszego rządu polskiego pod przewodnictwem Jędrzeja Moraczewskiego.

Po przemówieniach odbyła się część koncertowa. Sala była zapełniona. Zebrani na akademji, wysłali pod adresem p. Jędrzeja Moraczewskiego depeszę z życzeniami.

KRESY ZACHODNIE.

W dniu dzisiejszym odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu w sprawie zorganizowania tygodnia propagandy kresów zachodnich w Pabjanicach. Inicjatywę w tej sprawie ujął stały komitet obchodów narodowych. W czasie tygodnia propagandy odbędzie się zbiórka na akcję kolonij dla dzieci z kresów zachodnich.

Ukoronowaniem tygodnia ma być zorganizowanie stałego towarzystwa obrony kresów zachodnich w Pabjanicach, która to placówka dotychczas jeszcze w Pabjanicach nie istnieje. Komitet apeluje do pabjanickiego społeczeństwa o zgłaszanie deklaracyj do tegoż towarzystwa.

CZYTELNIA MIEJSKA.

Czytelnia miejska w Pabjanicach cieszy się wielką frekwencją. W ciągu miesiąca października czytelnię odwiedziło zgórą 5 tys. 600 osób. Ze statystyki sprawozdawczej wynika, że czytelnikami czytelni miejskiej są przeważnie robotnicy, lub bezrobotni pracownicy umysłowi. — Dzienna frekwencja w czytelni wynosi przeciętnie około 200 osób. Ponieważ sala czytelni jest niewielka, mimo, że jest bardzo estetycznie urządzona, przeto czytelnicy zwrócili się do władz miejskich o rozszerzenie lokalu i powiększenie liczby pism, gdyż w obecnym czasie, niektóre pisma są niedostępne dla czytelników. Każdy czytelnik zgóry zamawia u czytającego dane pismo, gazetę i tak zablokowana gazeta przez cały wieczór staje się niedostępna dla czytelników. Czytelnicy domagają się też uruchomienia bibljoteki, która już jest przygotowana do użytku, lecz jeszcze nieczynna.

Charakterystyczną rzeczą jest, że poczytnością cieszą się nietylko pisma codzienne, ale i poważne tygodniki.

Nowa impreza w Łodzi.

Kabaret literacko-artystyczny „Femina" przy ul. Traugutta 6.

Pierwszego grudnia r. b., a więc pojutrze, będziemy mogli podziwiać w Łodzi niebywale ciekawą impreze. W dawnym lokalu „Negro" przy ulicy Traugutta 6, otwiera się kabaret literacko-artystyczny p. n. „Femina".

Do otwierającego się kabaretu przyjeżdżają artyści i artystki scen warszawskich.

Codziennie, począwszy od dnia 1-go grudnia w „Negro" odbywać się będą dwa przedstawienia. Jedno o godz. 9-ej wieczorem i drugie o 12-ej. Program urozmaicony piosenkami, monologami, tańcami i t. p. trwać będzie pełne dwie godziny.

W przerwach między numerami odbywać się będzie dancing, podczas którego będzie przygrywała świetna orkiestra.

Dyrekcja „Feminy", pragnąc uprzystępnić szerokim rzeszom obejrzenie ciekawego programu i dać możność beztroskiego spędzenia czasu — postanowiła nie pobierać żadnych opłat za wejście. Przy minimalnej opłacie za konsumpcję (złoty pięćdziesiąt groszy) każdy będzie mógł mile i wesoło spędzić czas.

Dawny lokal „Negro", gdzie się od 1-go grudnia mieścić będzie kabaret literacko-artystyczny „Femina" został gruntownie odnowiony.

W soboty, niedziele i święta miast dwuch przedstawień będą się odbywać trzy spektakle o godz. 5-ej, 9-ej i 12-ej

ODCZYTY O RAKU.

Staraniem komitetu „Dnia Przeciwrakowego" w dniu 29 listopada b. r. zostaną wygłoszone następujące odczyty:

o godz. 16 min. 40 przed mikrofonem „Polskiego Radja" dr. med. J. M. Barciński wygłosi odczyt p. t. „ „Co każdy o chorobie raka wiedzieć powinien";

o godz. 19-ej w lokalu Polskiego Związku Zawodowego „Praca", ul. Główna 31, dr. med. B. Gontarski wygłosi odczyt p. t. „Co to jest choroba raka i na czem polega jejzwalczanie". Wejście bezpłatne.

ZE STOW. TECHNIKÓW.

Na zaproszenie łódzkiego Stow. Techników przybywa do Łodzi p. inż. Stanisław Rodowicz, wiceprezes zarządu Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych i wygłosi referat o projektowanej ustawie o Izbach Inżynierskich.

Ze względu na osobę prelegenta oraz doniosłość poruszonego tematu pożądany jest jak najliczniejszy udział inżynierów i techników łódzkich.

Odczyt powyższy odbędzie się w sali łódzkiego Stow. Techników, ul. Piotrkowska 102, w piątek, dnia 1-go grudnia b. r. o godzinie 8 wieczorem.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym ujawniła sie dla dolara silniejsza tendencja. W ciagu dnia kursy dolara ulegały kilkakrotnym wahaniom. Rano płacono 5.65 i żądano 5.70, w południe kurs wzmocnił się do 5.70 w płaceniu i 5.72 w żądaniu, wieczorem tendencja osłabła i kurs się obniżył do 5.62 w płaceniu i 5.65 w żądaniu. Łódzki oddział Banku Polskiego płacił 5.55. Oficjalny kurs czeków 5.7[illegible] (15 groszy powyżej onegdajszego kursu) i kabel 5.77. Obroty średnie przy dostatecznej podaży materjału. Ostateczna tendencja wyczekująca.

Funt wykazał ponowna tendencję zwyżkową przy kursie 29.30 w płaceniu i 29.40 w żądaniu; marka niemiecka 212 w płaceniu i 212,5 w żądaniu (materjału mało), franki bez zmiany: francuski 34.85 w płaceniu i 35 w żądaniu, szwajcarski 172,5 w płaceniu i 172,75 w żądaniu, szyling austrjacki 99.5 w płaceniu i 100 w żądaniu. Obroty walutami małe.

Złoto przy utrzymanej tendencji w rublach 4.70 w płaceniu i 4.72 w żądaniu, w dolarach 9.01 w płaceniu i 9.0[illegible] w żądaniu. Zainteresowanie złotem małe.

Tendencja dla 8 proc. łódzkich listów zastawnych zwyżkowa przy niedostatecznej podaży materjału: 44.5 w płaceniu i 45 w żądaniu. Na podstawie notowań łódzkiej giełdy pieniężnej dolarówka 48.25 (sprzedaż), 48 (kupno), stabilizacyjna 53.25—53. inwestycyjna 103.75—103.50. Bank Polski 79—78.5[illegible]

Sytuacja wyczekująca. (c)

Kalendarzyk podatkowy.

W grudniu przypadają terminy płatności następujących podatków:

do 15. 12. — zaliczka miesięczna na państwowy podatek przemysłowy w wysokości obrotu osiągniętego w listopadzie r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II kat. i przemysłowe od I-V kat. prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze.

do 15. 12. — czwarta rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w 1933 r. w [illegible] od daty potrącenia państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur i nagrodzeń za najemną pracę wraz z dodatkiem kryzysowym.

do 5. 12. — czwarta rata kwartalna różnicy w podatku dochodowym z tytułu komulacji wraz z dodatkiem kryzysowym.

do 15. 12. — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych, w wysokości należnej od dochodu osiągniętego w listopadzie r. b. przez komorników, pisarzy hipotecznych i rejentów.

do 5. 12. — podatek od energji elektrycznej, pobrany przez sprzedawców energji w okresie od 16 do 30 listopada r. b. oraz do 20. 12. tenże podatek pobrany za okres od 1 do 15 grudnia r. b.

W grudniu upływa termin ostatecznego wykupywania świadectw przemysłowych na 1934 rok przez poszczególne przedsiębiorstwa.

Ponadto w grudniu płatne są podatki odroczone, rozłożone na raty, których termin płatności przypada w tym okresie oraz te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w grudniu r. b.

KLUB FOTOGRAFICZNY POLSKIEJ YMCA

Polska YMCA w Łodzi organizuje w [illegible] bieżącym dla miłośników fotografji Klub Fotograficzny.

Celem tego Klubu jest ugruntowanie wiadomości w dziedzinie fotograficznej przez dyskusje, wspólne ćwiczenia, wycieczki zamiejskie i pogadank oraz wystawy prac miejscowych i [illegible] miejscowych.

Komisja organizacyjna na czele z p. P[illegible] Burnagiem i p. Jekimienko dokładają starań [illegible] wspomniany Klub postawić na jak najwyższym poziomie.

Sekretarjat przy ul. Piotrkowskiej Nr. [illegible] w godz. od 10-ej do 13-ej i od 16-ej do [illegible] udziela szczegółowych informacyj i przyjmuje również zapisy na kurs fotograficzny dla początkujących.

WIELKIE ZEBRANIE B. WOJSKOWYCH

Oddźwiękiem obszernego referatu o sprawach samorządowych, jaki wygłosił dla Federacji P.Z.O.O. p. inż. Wojewódzki, jest zebranie informacyjne o samorządzie, zapowiedziane przez prezydjum Federacji P.Z.O.O. w Łodzi dla wszystkich b. wojskowych na niedzielę 3-go grudnia b. r. o godz. 9,30 w sali kina „Przedwiośnie", ulica Żeromskiego Nr. 74.

Referaty wygłoszą prezes Federacji [illegible] dr. Oksza-Strzelecki, mgr. Potrus, i dyr. [illegible] L. Piątkowski.

Od 25 listopada do 3 grudnia 1933 r.

WIELKI KIERMASZ

ATRAKCJA w lokalu b. cukierni Ulrichsa (Piotrkowska 97) ATRAKCJA

Wielka rewja karnawałowa, w środę, dnia 29 listopada o godz. 9-ej wieczór pod kierownictwem artystycznem p. Dory Kalinówny, artystki scen stołecznych. — W rewji biorą udział: 1) Anna Bremówna, suknie wieczorowe, 2) Róża Syrkisowa - Poznańska, kapelusze, 3) Gurt, okrycia, 4) K. Płonka, ul. Nawrot, obuwie, 5) Herszson, torebki, 6) A. G. B. materjały i t. p.

Wielka sprzedaż resztek po cenach rewelacyjnych. Ceny wstępu zł. 2.— O liczny udział prosi ZARZĄD.

Do akt Nr. Km. 2001/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. XIX-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Abramowskiego 20, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 14 grudnia 1933 r. o godz. 10.30 w Konstantynowie, ul. Łaska 4, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: pianina oszacowanego na łączną sumę Zł. 540.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 24 listopada 1933 r.
p. o. Komornik: (—) JAN FOKCZYŃSKI
Sprawa Rob. Banku Spółdz. p-ko Edwardowi Michałowi Stehrowi.

Do akt Nr. Km. 1259/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. XX-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Piotrkowska 236 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 grudnia 1933 r. o godz. 12 w Rudzie Pabjanickiej ul. Łączna 53, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: samochodu ciężarowego 4 cyl. z platformą na chodzie f. „Renault" oszacowanych na łączną sumę Zł. 2500.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 8 listopada 1933 r.
Komornik: (—) W. TRZEBIATOWSKI.

Kara śmierci w Austrji



Dążąc do całkowitego opanowania sytuacji wewnętrzno-politycznej, rząd Dollfussa przywrócił na terenie Austrji karę śmierci. Na zdjęciu obwieszczenie o wprowadzeniu kary śmierci.

Do akt Nr. Km. 917/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 7-go zamieszkały w Łodzi, ul. Kilińskiego 96-a na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 grudnia 1933 r. o godz. 13—15 w Łodzi, ul. Kilińskiego 13 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny do pisania marki „Remington", kredensu dębowego o 7-miu drzwiczkach, rozsuwanego stołu dębowego, dwu foteli oraz 10 krzeseł dębowych obitych skórą, szafy mahoniowej, lustra trema i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę Zł. 1.100- które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 22 listopada 1933 r.
Komornik: (—) STEFAN GÓRSKI.

Do akt Nr. Km. 2214/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 16-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. 6 Sierpnia Nr. 22, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 11 grudnia 1933 r. od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w Łodzi, przy ul. Kopernika Nr. 16, składających się z 600 krzeseł wiedeńskich oszacowanych na łączną sumę Zł. 800.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 24 listopada 1933 r.
Komornik (—) T. ŁOKUCIEWSKI.

Boże Narodzenie się zbliża



Burmistrz Hammersmithu, wschodniego przedmieścia Londynu, osobiście zamieszał ciasto do sławnego londyńskiego puddingu świątecznego, zwanego „plum-puddingiem", którym częstować będą lud podczas świąt Bożego Narodzenia.

Doniosły wynalazek



Student amerykański, Mike Mikels, wynalazł metal, który jest niemal tak twardy, jak djament i 64 razy twardszy od najtwardszej stali. Nowy metal „Durox S-20" jest tak tani, iż może znaleźć jaknajszersze zastosowanie. Na zdjęciu wynalazca (naprawo) wraz ze swym bratem podczas prób, przeprowadzanych z nowym metalem.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"
w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia. Omyłki, które zasadniczo nie upoważniają do żądania zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49